Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

NR 16 (1442) ROK VI — WARSZAWA — PIĄTEK 16 STYCZNIA 1953 R. — WYDANIE F — CENA 20 gr

Towarzysz Bolesław Bierut zwiedził teren budowy Pałacu Kultury i Nauki

Dnia 15 bm. Prezes Rady Ministrów Ob. Bolesław Bierut w towarzystwie członków Biura Politycznego KC PZPR oraz członków Rady Państwa i Rządu zwiedził teren budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Zwiedzających powitali: naczelny inżynier budowy L. N. Szczypakin, zastępcy kierownika budowy wiceministra inżyniera G. A. Karawajewa: inżynier G. I. Baskakow i inżynier A. N. Pieczonkin. Szczególne zainteresowanie zwiedzających wzbudziła potężna mechanizacja i technika procesu budowy oraz tempo rozwoju prac, znajdujących się w pełnym biegu mimo niskiej temperatury. (PAP)

Wysokie odznaczenia dla zespołów i artystów—uczestników występów w ZSRR

(f) Uchwałą Rady Państwa z dnia 15 stycznia 1953 r. nadane zostały wysokie odznaczenia państwowe polskim zespołom i solistom, biorącym udział w występach artystycznych na terenie Związku Radzieckiego.

Orderem „Sztandar Pracy“ I klasy został odznaczony zespół **Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu** za wybitne osiągnięcia artystyczne oraz za popularyzację polskiej sztuki operowej w kraju i za granicą, a zwłaszcza za wysoki poziom ideowo - artystyczny przedstawień operowych w Moskwie w dniach od 13 grudnia 1952 r. do 12 stycznia 1953 r.

Orderem „Sztandar Pracy“ II klasy został odznaczony **Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze“** za wysoce artystyczne opracowanie i wzbogacenie polskich pieśni i tańców ludowych, upowszechnienie ich w kraju i popularyzację za granicą, zwłaszcza w dniach od 3 do 12 stycznia br. w Moskwie.

Orderem „Sztandar Pracy“ I klasy został odznaczony dyrektor i kierownik artystyczny Państwowej Opery w Poznaniu **prof. Walerian Bierdiajew** za wybitny wkład pracy w przygotowanie zespołu operowego do występów w Moskwie, jak również za systematyczne podnoszenie poziomu artystycznego Opery.

Orderem „Sztandar Pracy“ I klasy została odznaczona najwybitniejsza polska pianistka młodego pokolenia **Halina Czerny-Stefańska**, za wybitny wkład pracy, stałe podnoszenie poziomu swej sztuki pianistycznej i popularyzację polskiego repertuaru fortepianowego w kraju i za granicą.

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski została odznaczona **Wanda Wiłkomirska**, artystka - skrzypaczka, laureatka II Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego oraz wielu innych konkursów międzynarodowych.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali wybitni polscy soliści operowi:

Maria Foltyn, artystka - śpiewaczka, solistka Państwowej Opery w Warszawie,

Antonina Kawecka, artystka-śpiewaczka, solistka Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu,

Wacław Domieniecki, artysta śpiewak, solista Państwowej Opery im. St. Moniuszki w Poznaniu,

Aleksander Klonowski, artysta - śpiewak, solista Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu.

Ponadto nadane zostały odznaczenia państwowe szeregowi innych wybitnych artystów Opery Poznańskiej. (PAP)

Obchody ósmej rocznicy wyzwolenia Warszawy

(f) Mija 8 lat od pamiętnego dnia styczniowego, w którym żołnierze radzieccy i polscy wyzwolili Warszawę.

Dumny ze swoich wspaniałych osiągnięć i pełny wdzięczności dla braterskich narodów Związku Radzieckiego oraz ich wielkiego Wodza Generalissimusa Stalina za wyzwolenie i za pomoc w odbudowie obchodzić będzie lud stolicy ósmą rocznicę wyzwolenia swojego miasta. Dnia 16 bm. w godzinach popołudniowych odbędzie się na Placu Konstytucji capstrzyk młodzieży warszawskiej, która przemaszeruje następnie ulicami miasta. Uroczysta akademia odbędzie się dnia 17 bm. w Hali Sportowej.

Pierwsze akademie w związku z ósmą rocznicą wyzwolenia Warszawy przez Armię Radziecką oraz żołnierzy I Armii W. P. odbyły się w stołecznych zakładach pracy w dniu 15 bm. W odświętnie udekorowanej świetlicy Zakładów im. Ludwika Waryńskiego zgromadziła się prawie cała załoga fabryki. Przebieg operacji Armii Radzieckiej i walczącej u jej boku I Armii W. P., które wyzwoliły Warszawę nakreślił oficer Tadeusz Ślązak.

Akademia w związku z ósmą rocznicą wyzwolenia stolicy odbyła się również w Zakładach im. Gen. Karola Świerczewskiego. Serdecznymi oklaskami przyjęli zebrani referat o przebiegu walk o wyzwolenie stolicy, wygłoszony przez oficera J. Kupińskiego.

Podobne akademie odbyły się w wielu innych warszawskich zakładach pracy, szkołach oraz na wyższych uczelniach. (PAP)

Uroczysty wieczór w PAN poświęcony laureatom stalinowskich nagród pokoju

(f) Dnia 15 bm. w siedzibie Polskiej Akademii Nauk w Warszawie odbył się uroczysty wieczór poświęcony laureatom stalinowskich nagród pokoju oraz omówieniu znaczenia wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Wieczór zgromadził wybitnych przedstawicieli nauki polskiej — członków PAN jak również pracowników Polskiej Akademii Nauk.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali zebrani przemówienia prezesa Polskiej Akademii Nauk i członka Światowej Rady Pokoju prof. dr. Jana Dembowskiego, który podkreślił wielkie znaczenie wyróżnienia czołowych bojowników o pokój stalinowskimi nagrodami pokoju, cieszącymi się ogromnym autorytetem wśród narodów świata.

Wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. dr Leopold Infeld omówił przebieg i znaczenie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. (PAP)

Uczeni polscy na zjeździe matematyków w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). W Uniwersytecie im. Humboldta w Berlinie rozpoczął 14 bm. obrady Zjazd Matematyków. Na Zjazd przybyło przeszło 100 matematyków z NRD i Niemiec zachodnich oraz delegacja z Polski w składzie: prof. dr Turski i prof. dr Kuratowski i 2-osobowa delegacja z Węgier. Oczekuje się przyjazdu delegacji z Czechosłowacji i Bułgarii.

Nowe nominacje

Prezes Rady Ministrów mianował Kazimierza Olszewskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego.

*

Prezes Rady Ministrów mianował inż. Adama Kowalskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego. (PAP)

Występ w obecności Wielkiego Stalina był dla nas najgłębszym i niezapomnianym przeżyciem—mówią artyści polscy po powrocie z ZSRR

Warszawa serdecznie powitała zespoły i artystów powracających do kraju po wielkich sukcesach w Moskwie

(f) W dniu 15 bm. po dłuższym pobycie w Związku Radzieckim, powróciły do kraju: Zespół Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu, Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze“ oraz artystki Halina Czerny-Stefańska i Wanda Wiłkomirska. Wraz z artystami powrócił wiceminister Kultury i Sztuki J. Wilczek.

Powracających artystów, którzy występami swymi tak bardzo przysłużyli się sprawie zacieśnienia więzów przyjaźni z bratnim narodem radzieckim, zapoznając społeczeństwo Moskwy z przodującymi osiągnięciami sztuki Polski Ludowej — witali na Dworcu Głównym w Warszawie: minister Kultury i Sztuki W. Sokorski, wiceprzewodniczący ZG TPPR S. Matuszewski, sekretarz generalny KWKZ amb. J. K. Wende, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego i delegacje młodzieży szkół artystycznych. Obecny był przedstawiciel WOKS w Polsce J. G. Safirow.

W imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej min. W. Sokorski powitał serdecznie artystów, wskazując, że dostąpili oni wielkiego zaszczytu: na koncercie zespołów i solistów polskich obecny był Wódz postępowej ludzkości, Wielki Przyjaciel narodu polskiego, Chorąży światowego obozu pokoju — Józef Stalin. Społeczeństwo polskie dzieli ze swymi artystami głęboką radość i wdzięczność dla narodu i rządu radzieckiego za dowody przyjaźni i za uznanie dla naszych osiągnięć kulturalnych. Minister Sokorski podkreślił, że wyróżnienie artystów, którzy bawili w Moskwie, jest zaszczytem dla wszystkich naszych twórców i pracowników kultury, jest ono jednocześnie zachętą do dalszej coraz owocniejszej pracy i walki o realizm socjalistyczny w sztuce, o narodową kulturę socjalistyczną.

W odpowiedzi przemówił dyrektor Opery Poznańskiej W. Bierdiajew, który podkreślił, iż wszyscy artyści powracają z uczuciem dobrze spełnionego obowiązku i z niezapomnianymi wrażeniami. Największym przeżyciem artystów była obecność Józefa Stalina na pożegnalnym występie. Przemówienie swe zakończył dyr. Bierdiajew okrzykiem na cześć Generalissimusa Stalina. Okrzyk ten zebrani podchwycili z niebywałym entuzjazmem.

*

W czasie swego pobytu w Moskwie zespół Opery Poznańskiej dał 14 przedstawień pełnospektaklowych oraz 12 koncertów solistów. Zespół „Mazowsze“ wystąpił 6-krotnie. Halina Czerny-Stefańska dała 3 koncerty, Wanda Wiłkomirska — 2 koncerty. Na każdym występie sale wypełnione były do ostatniego miejsca, zaś publiczność radziecka przyjmowała wykonawców entuzjastycznie. (PAP)

(Wypowiedzi artystów polskich udzielone przedstawicielowi „Trybuny Ludu“ podajemy na str. 3).

Coraz więcej robotników i brygad produkcyjnych przechodzi na pracę akordową

W szeregu zakładów pracy liczni robotnicy zgłaszają chęć przejścia do pracy akordowej, zamiast jak dotychczas — dniówkowej. W przejściu na akord widzą oni możliwości i dalszego podniesienia gospodarki narodowej i zwiększenia swych zarobków.

W woj. krakowskim jedni z pierwszych przeszli z pracy dniówkowej na akordową robotnicy przodujących zakładów im. Szadkowskiego. Pracę akordową rozpoczęło tu w pierwszej dekadzie stycznia br. 65 przodujących robotników.

Inicjatorem przejścia na akord był wybitny przodownik pracy, kierownik brygady Michał Zwoliński.

„Zrozumieliśmy — mówi Zwoliński — że praca akordowa przyniesie nam większe zarobki. Dotychczas pracę naszą wykonywaliśmy na dniówkę, marnując często dużo czasu niepotrzebnie. Praca na akord przyniesie nam większe zarobki, a gospodarce narodowej poważne korzyści, bo lepiej będą wykonywane plany“.

Idąc za przykładem Zwolińskiego, który przeszedł z pracy dniówkowej na akordową wraz z całą brygadą, do pracy akordowej w Zakładach im. Szadkowskiego zgłosili się również m. in. Andrzej Sularz, Józef Kuternoga, Józef Knop i inni.

*

W zakładach lniarskich pracuje jako wózkarz na stawce dniówkowej Borowski.

„Po zapoznaniu się z treścią Uchwały Rady Ministrów i po otrzymaniu informacji wyjaśniających uchwałę — mówi Borowski — doszedłem do wniosku, że praca akordowa jest obecnie korzystniejsza z wielu powodów. Obliczyłem sobie, że po przejściu na pracę akordową, będę mógł podnieść wydajność, a zarobki moje powiększą się mniej więcej o 50 procent“. (PAP)

LUBLIN (kor. wł.) Coraz częściej napływają meldunki o nowych zobowiązaniach produkcyjnych, podejmowanych przez robotników lubelskich fabryk i budów, którzy podniesieniem wydajności swej pracy chcą udowodnić, że w pełni doceniają znaczenie uchwały Rządu z 3 stycznia br.

Brygady murarskie ZBM zatrudnione przy budowie osiedla ZOR w Hrubieszowie: ob. ob. Wliźly, Wójcika, Wesołowskiego, Jańczuka, Sędzickiego, Łapy i innych postanowiły dla poparcia uchwały zwiększyć wydajność swej pracy do 200 proc. normy.

Dotychczas załoga warsztatów ślusarsko-mechanicznych ZBM Lublin, wykonała przeciętnie 150 proc. normy. Chcąc zadokumentować swe poparcie dla uchwały Rządu, postanowiła obecnie osiągnąć 200 proc. normy. Zobowiązanie takie podjęły brygady ob. ob. Blachaniego, Mireckiego, Adamka, Zaborskiego, Raka, Prusaka, Madeja i Sawickiego.

Znany przodownik pracy i racjonalizator Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta, Stanisław Zagórski, złożył na cześć uchwały uroczyste zobowiązanie jeszcze wydajniej, jeszcze ofiarniej pracować nad nowymi wynalazkami i usprawnieniami, aby w ten sposób przyczynić się do przyspieszenia produkcji i ułatwienia pracy robotników.

Brygada tow. Zagórskiego postanowiła podnieść wydajność swej pracy z 240 proc. normy do 270 proc.

Również brygada Tadeusza Sagadyna zobowiązała się zamiast dotychczasowych 258 proc. normy wykonywać 270 proc. normy. Natomiast Jan Gładysz wraz ze swą brygadą o 8 dni skróci wykonanie piaskownic dla fabryki samochodów w Starachowicach.

(gog)

RZESZÓW (kor. wł.). Robotnicy budowlani zatrudnieni na budowach w Dębie wyrażając swe poparcie dla uchwały Rządu, systematycznie zwiększają wydajność pracy.

Czteroosobowa brygada murarska Zygfryda Grudziewskiego w pracach tynkarskich podniosła ostatnio wydajność ze 142 na 160 procent normy. Brygada ciesielska Józefa Skorby w składzie 21 osób podwyższyła wydajność pracy o 42 procent. W ślad za nimi poszły brygady Kućmierskiego, Fila i Pytlewicza, osiągając w ostatnim okresie wydajność o 20 procent wyższą od normy osiąganej przed ogłoszeniem uchwały. Również brygada murarska ob. Wąsika popierając czynem uchwałę zwiększyła wydajność o 33 procent, przez co ostatnio osiąga systematycznie ponad 200 procent normy. Kilkanaście innych brygad zwiększyło także swą wydajność pracy średnio od 10 do 20 procent, zobowiązując się równocześnie roboty planowane na bieżący miesiąc wykonać na 3 dni przed terminem.

W walce o plan nie pozostaje w tyle aparat administracyjno - techniczny. Kierownik budowy ob. Serafin poprzez operatywne rozplanowanie i zorganizowanie robót ze wszystkich sił dopomaga robotnikom do zwiększenia wydajności pracy.

(C. Bł.)

Ważne zadanie wsi

Uchwała rządu z dnia 3 stycznia 1953 r. zniosła ograniczenia w sprzedaży przez chłopów nadwyżek produktów rolniczych, po uprzednim wykonaniu dostaw obowiązkowych. Decyzja ta w poważnym stopniu zmobilizuje pracujących chłopów i przyczyni się do szybszego wykonywania obowiązkowych dostaw. Im szybciej bowiem chłop wykona swe obowiązki wobec państwa, tym szybciej będzie mógł pozostałymi nadwyżkami dowolnie dysponować. A pełne i terminowe wykonanie dostaw dla państwa stanowi rękojmię skutecznej walki ze spekulacją, podstawę równowagi rynku i stałości cen, potężną dźwignię naszego dalszego rozwoju gospodarczego.

Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że elementy kułacko-spekulanckie będą próbowały zniesienie ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych wykorzystać we własnym interesie: będą starały się przy pomocy różnych metod i środków uchylać się od pełnego i terminowego wykonania wymierzonych im dostaw zboża, żywca, mleka, ziemniaków. Będą one próbowały spekulować swymi nadwyżkami kosztem dostaw obowiązkowych, by w ten sposób podważyć regulującą rolę państwa w obrotach towarowych między miastem a wsią. Będą usilnie starały się obałamucić mniej uświadomionych mało i średniorolnych chłopów, podrywać u nich poczucie dyscypliny obywatelskiej i patriotycznego obowiązku wobec państwa.

Dlatego zagadnienie szybkiego zlikwidowania zaległości, tam gdzie one dotychczas występują, czuwanie nad terminową i pełną realizacją obowiązkowych dostaw płodów rolnych przez każde gospodarstwo, a przede wszystkim czuwanie nad tym, by nie uchylił się od tego obowiązku żaden kułak, nabiera w obecnym okresie szczególnej wagi i znaczenia. Wymaga to od rad narodowych, instancji i organizacji partyjnych, od państwowego i gospodarczego aparatu skupu większej niż dotychczas mobilizacji wsi w walce o terminowe i pełne wykonywanie dostaw, konsekwentniejszej walki z kułackimi próbami oporu, systematycznego doglądu, — kto wykonuje w terminie i w pełni obowiązkowe dostawy, a kto nie i dlaczego.

Koniecznym jest podniesienie na wyższy poziom pracy i operatywności aparatu skupu, począwszy od województwa, a skończywszy na gminnych delegaturach CUS, gminnych i gromadzkich punktach skupu. Nie mogą zdarzać się wypadki, by chłop za dostarczone produkty nie otrzymał w porę należnej mu zapłaty, nie otrzymał węgla za dostarczony żywiec. W stosunku do tych pracowników aparatu skupu, którzy niedbale wykonują swoje obowiązki zawodowe i swym postępowaniem zniechęcają chłopów do terminowego wykonywania dostaw obowiązkowych należy wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Trzeba usprawnić sprawozdawczość z przebiegu dostaw obowiązkowych. Wiele bowiem gminnych spółdzielni, powiatowych zakładów mleczarskich i ich gromadzkich punktów skupu zbyt opieszale przesyła do CUS dane o stopniu wykonania obowiązkowych dostaw przez poszczególnych chłopów. Wykorzystują to elementy kułackie, zwlekając z wykonaniem dostaw, utrudniają państwu regularne zaopatrzenie miast i ośrodków przemysłowych w żywność.

Są jeszcze w aparacie skupu dość liczne wypadki braku należytej kontroli i instruktażu. Np. w gminie Stawiguda (pow. Olsztyn) gminny delegat CUS przez dłuższy czas podawał do powiatu nieścisłe dane o ilości zalegających z dostawami żywca. Po bliższym zbadaniu tej sprawy okazało się, że nie był on należycie instruowany o sposobie sporządzania sprawozdań, praca jego nie była kontrolowana przez powiatowego pełnomocnika CUS. Sytuację tę wykorzystali — rzecz jasna — kułacy, u których nagromadziły się poważne zaległości.

Wielu działaczy rad narodowych nie zerwało jeszcze ze swym szkodliwym i oportunistycznym stosunkiem do sprawy realizacji obowiązkowych dostaw, traktując ją jako niemal wyłączne zadanie CUS.

Stąd wypadki słabej kontroli przez prezydia PRN pracy prezydiów GRN w dziedzinie obowiązkowych dostaw. Stąd wypadki, że wielu opornym kułakom i idącym w ich ślady niektórym obałamuconym chłopom przez dłuższy okres czasu uchodzi bezkarnie zwlekanie lub niewykonywanie w pełni wymierzonych im planów dostaw zboża lub żywca, mleka lub ziemniaków.

Rady narodowe powinny zagadnienie terminowej i pełnej realizacji obowiązkowych dostaw przez wieś traktować jako nieodłączną sprawę codziennej swej pracy. Ogniwem, na którym spoczywa główny ciężar tej pracy, ogniwem, gdzie bardzo często spotyka się liberalny stosunek do niewykonujących w terminie dostaw, pobłażanie opornym kułakom, są prezydia GRN. Dlatego niezbędnym staje się podniesienie na wyższy poziom ich pracy, okazywanie im codziennej pomocy i opieki ze strony prezydiów PRN.

Wielu naszych działaczy partyjnych, państwowych i gospodarczych sprawę obowiązkowych dostaw traktuje jako problem administracyjny. Nie widzą oni w dostawach obowiązkowych wyższej formy spójni ekonomicznej między klasą robotniczą a chłopstwem pracującym, formy, która umożliwia realizację ogólnonarodowych planów gospodarczych, podniesienie poziomu życia mas pracujących przyspieszenie naszego marszu ku socjalizmowi.

Dlatego koniecznym staje się, by konsekwentnie zwalczając opór kułacki w wykonywaniu dostaw obowiązkowych, stawiając opornych kułaków pod pręgierz opinii publicznej, a jeśli zachodzi konieczność — karząc ich zgodnie z prawem ludowym, wyjaśniać jednocześnie na każdym kroku pracującym chłopom, że w ich własnym interesie leży terminowe i pełne wykonywanie dostaw obowiązkowych. Zapewnia ono bowiem wykonanie wielkich planów uprzemysłowienia kraju, umacnia regulującą rolę państwa na rynku, uderza w elementy kapitalistyczne, a więc umacnia sojusz robotniczo-chłopski, przyspiesza budowę socjalizmu.

Trzeba równocześnie wyjaśniać pracującym chłopom, że dostawy obowiązkowe nie są jakąś akcją okresową, że jest to trwała i rozwijająca się forma spójni gospodarczej między miastem a wsią. Trzeba także ciągle wskazywać chłopom na fakt, że dostawy obowiązkowe nie obejmują i nie będą obejmowały na przyszłość całej towarowej produkcji rolnej, a jedynie tylko jej pewną część. Po wykonaniu dostaw obowiązkowych gospodarstwo rolne zarówno obecnie jak i w przyszłości może dowolnie dysponować resztą swych nadwyżek, sprzedać je po korzystnych i wysokoopłacalnych cenach państwu, albo na wolnym rynku.

Doniosłe zadania w walce o dyscyplinę dostaw obowiązkowych, w wyjaśnieniu chłopom pracującym politycznego i ekonomicznego znaczenia tych dostaw spoczywają na organizacjach naszej partii. Aby jednak nasze gromadzkie organizacje partyjne, ściśle współpracując z ZSL, ZMP, ZSCh mogły skutecznie odpierać ataki wroga klasowego, demaskować kułacką obłudę, a jednocześnie skutecznie mobilizować pracujących chłopów, pogłębiać ich poczucie dyscypliny obywatelskiej i patriotycznego obowiązku wobec państwa — muszą one otrzymać od instancji partyjnych, a przede wszystkim od KP i KG należytą i właściwą pomoc organizacyjną oraz polityczną.

Walka o pełne i terminowe realizowanie obowiązkowych dostaw przez wieś, o wyższą dyscyplinę w terminowym ich realizowaniu, to jedno z codziennych zadań naszych działaczy partyjnych, państwowych i gospodarczych w walce o wcielenie w życie doniosłej uchwały rządu z dnia 3 stycznia br.

Przodująca tkaczka ZPB im. Liebknechta

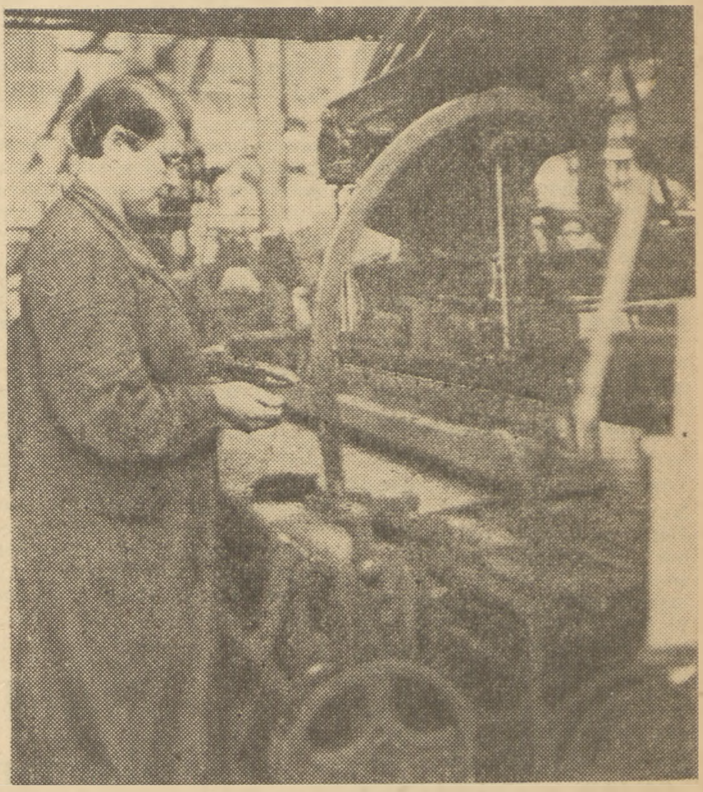

Załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Liebknechta w Łodzi wykonała plan produkcyjny na rok 1952 przed terminem i z powodzeniem realizuje bieżące zadania produkcyjne. Na zdjęciu: przodownica pracy, tkaczka Antonina Olejniczak wykonująca przeciętnie 135 proc. normy

Foto CAF — Szarfharc

Ludzie radzieccy przygotowują się do obchodu 29 rocznicy śmierci W. I. Lenina

(f) MOSKWA (PAP). W całym Związku Radzieckim trwają przygotowania do obchodów 29 rocznicy zgonu Włodzimierza Lenina, przypadającej 21 stycznia. Masy pracujące ZSRR z pietyzmem czczą świetlaną pamięć Włodzimierza Lenina, założyciela partii komunistycznej i państwa radzieckiego. W fabrykach i zakładach przemysłowych, w instytucjach i w szkołach odbywają się odczyty i wykłady na tematy: „29 lat bez Lenina, pod kierownictwem towarzysza Stalina — szlakiem leninowskim“ i „W. Lenin i J. Stalin — twórcy pierwszego w świecie państwa socjalistycznego“.

Tysiące mieszkańców Moskwy i goście stolicy radzieckiej zwiedzają Centralne Muzeum im. Lenina. Zwiedzający z wielkim zainteresowaniem zaznajamiają się z materiałami, poświęconymi życiu i działalności Włodzimierza Lenina oraz wielkiej przyjaźni W. Lenina i J. Stalina.

Mieszkańcy Leningradu tłumnie zwiedzają miejsca związane z pobytem wielkiego wodza Rewolucji Październikowej. Robotnicy, studenci, uczniowie i żołnierze zwiedzają mieszkania-muzea W. Lenina. Wiele ludzi pracy zwiedza salę wykładową Uniwersytetu Kazańskiego, gdzie Lenin podczas studiów przychodził na wykłady.

Poważnie zwiększyła się frekwencja w filii Centralnego Muzeum im. Lenina we Lwowie. Codziennie przewija się przez 12 sal Muzeum około tysiąca robotników, kołchoźników i uczniów.

Muzeum im. Lenina w Pradze

PRAGA (PAP). W związku z 29 rocznicą śmierci Lenina otwarte zostanie w przyszłym tygodniu w Pradze muzeum im. Lenina. Muzeum to znajdować się będzie w gmachu, w którym w 1912 roku odbyła się praska konferencja bolszewików. Dzięki pomocy okazanej w sprawie budowy muzeum przez odpowiednie instytucje radzieckie udało się zgromadzić 1.700 dokumentów, fotografii, rękopisów i oryginałów czasopism oraz pierwszych wydań prac Lenina, jak również mapy, reprodukcje i rzeźby ilustrujące życie Lenina. Muzeum zajmować będzie 20 sal.

Szeroki rozwój szkolnictwa dla pracujących

(f) 1952 r. przyniósł dalszy szeroki rozwój szkolnictwa dla pracujących, utworzonego w Polsce przez władzę ludową. Szkolnictwo to umożliwia ludziom pracy kształcenie się, bez przerywania zajęć zawodowych, bądź przez naukę w godzinach wolnych od pracy. bądź w drodze szkolenia zaocznego (korespondencyjnego).

W 1952 r. liczba szkół podstawowych dla pracujących wzrosła do 1.180, tj. o 494 w stosunku do 1951 r. Szkoły podstawowe dla pracujących umożliwiają zdobycie pełnego wykształcenia podstawowego ludziom, którzy w okresie rządów przedwrześniowych nie mogli ukończyć 7 klas szkoły powszechnej. Przed wojną bowiem milion dzieci nie mogło uczęszczać do szkół, a 1 szkoła 7-klasowa przypadała na wsi przeciętnie na 17 gromad.

Szczególnie rozwinęła się w ub. roku sieć szkół podstawowych dla pracujących na wsi. Liczba placówek tego rodzaju wzrosła do 563, podczas gdy w 1951 r. istniało ich tylko 186.

W miastach liczba szkół podstawowych dla pracujących wzrosła w 1952 r. w porównaniu z rokiem poprzednim o 37 procent.

W szkolnictwie zawodowym dla pracujących rok 1952 zaznaczył się rozwojem zaocznego kształcenia techników w drodze nauki korespondencyjnej.

Ub. rok przyniósł poważne sukcesy w rozwoju wyższego szkolnictwa dla pracujących. 10 Wieczorowych Szkół Inżynierskich, umożliwiających przodującym, zdolnym robotnikom o kilkuletniej praktyce zawodowej uzyskanie stopnia inżyniera — zwiększyło liczbę swych słuchaczy do około 12 tys.

W 1952 r. znacznie rozwinęło się również zaoczne szkolenie specjalistów z wyższym wykształceniem. Ogólna liczba słuchaczy studiów tego typu osiągnęła ok. 8 tys. osób, tj. prawie dwukrotnie więcej, niż w roku poprzednim. (PAP)

DZIŚ W NUMERZE:

M. RAJEWSKI: Szczury na śmietniku (Z dokumentów zbrodni i zdrady)
ROMAN KARPIŃSKI: Gdy instrukcja przestaje być martwym papierem
WALENTY TITKOW: O głębokie przyswojenie przez aktyw partyjny dorobku ideologicznego XIX Zjazdu KPZR (Z zagadnień partyjnych)
WŁODZIMIERZ MICHAJŁOW: O właściwą popularyzację wiedzy biologicznej
IRENA MERZ: Żołnierz jego królewskiej mości, Przygoda brakoroba (Film)

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). — W komunikacie ogłoszonym w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało, że dnia 15 bm. między jednostkami Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich a oddziałami zwiadowczymi interwentów amerykańsko - angielskich i wojsk lisynmanowskich doszło kilkakrotnie do potyczek. Na froncie nie było żadnych poważniejszych zmian.

W nocy z 14 na 15 stycznia amerykańskie „twierdze latające“ zbombardowały w bestialski sposób miejscowość Ungokri w prowincji Południowy Hangen, mimo że w miejscowości tej nie ma żadnych obiektów wojskowych. Wśród ludności cywilnej, a przede wszystkim wśród kobiet, starców i dzieci jest wiele ofiar. Wiele domów zostało zburzonych.

Dnia 15 bm. specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 2 samoloty nieprzyjacielskie.

Wypowiedzi uczonego hinduskiego w sprawie wojny bakteriologicznej w Korei

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z New Delhi, powołując się na dziennik „Free Press Journal“, że znany bakteriolog hinduski, członek rady stanów parlamentu hinduskiego gen. major Sokhei oświadczył, że po dokładnym przestudiowaniu otrzymanych materiałów doszedł do wniosku, iż Amerykanie prowadzą wojnę bakteriologiczną w Korei.

Przygotowania do obchodu 5 rocznicy powstania Koreańskiej Armii Ludowej

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Phenjanu:

Dnia 8 lutego mija piąta rocznica powstania Koreańskiej Armii Ludowej.

Prasa koreańska donosi o posiedzeniu Komitetu Centralnego Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei, na którym omówiono sprawę przygotowań do obchodu doniosłej rocznicy powstania armii ludowej. Na naradzie powołano centralny komitet przygotowawczy z sekretarzem Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy Pak Czan-ok na czele.

Sun Czin-lin opuściła Moskwę

(a) MOSKWA (PAP). 14 bm. wyjechała z Moskwy do Pekinu po trzytygodniowym pobycie w ZSRR wiceprzewodnicząca Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej Sun Czin-lin.

Na marginesie

Trick pisma „Vancouver Sun“

Wychodzi w mieście Vancouver w Kanadzie dziennik o półmilionowym nakładzie pt. „Vancouver Sun“. Redaktorzy tego dziennika postanowili sprawdzić, jaka jest reakcja czytelników na wiadomości z Korei, zamieszczane na łamach „Vancouver Sun“: czy czytelnicy interesują się tymi informacjami i jak do nich podchodzą. W tym celu pismo przez trzy dni z rzędu zamieściło na pierwszej stronie tę samą wiadomość z Korei z tym samym tytułem i... czekało na odpowiedź.

Odpowiedzi nie było. Na pół miliona czytelników tylko jeden nadesłał list, wskazując na „błąd“, jaki się w gazecie ukazał.

„Vancouver Sun“ ujawnił więc całą historię, oświadczając w komentarzu, że, jak widać, Kanadyjczycy nie interesują się wojną koreańską, mimo że wielu kanadyjskich żołnierzy walczy na froncie koreańskim.

I tu dopiero zaczęła się burza. Tysiącami zaczęły napływać listy do redakcji. Od różnych ludzi o różnych przekonaniach. Że to nieprawda, co pisze dziennik, że Kanadyjczycy interesują się bardzo wojną w Korei, a jeżeli nie czytają wiadomości w „Vancouver Sun“ to tylko dlatego, że...

Oddajmy głos czytelnikowi nazwiskiem J. P. Ferguson z Vancouver, który w liście zamieszczonym w „Vancouver Sun“ z 29.XI. ub. roku pisze co następuje:

„Aby uspokoić Pana Redaktora chcę powiedzieć: Dlatego nie było żadnych listów ani telefonów w sprawie trzykrotnie powtórzonej wiadomości, że większość inteligentnych ludzi zrozumiała już dawno, iż wszystkie wiadomości o wojnie koreańskiej, zamieszczane w Pańskim i innych dziennikach są fałszywe, bałamutne, niedokładne i jako informacje całkowicie bezużyteczne“.

A inny czytelnik H.R. Thorsteinson z Rossland (Kolumbia Brytyjska) podkreślając, że wiadomości amerykańskie o koreańskich i chińskich stratach są całkowicie kłamliwe, dodaje: „Gdyby te astronomiczne cyfry były prawdziwe Czerwone Chiny musiałyby otworzyć specjalne biuro imigracyjne dla ponownego zaludnienia swego kraju“.

Z powyższej historii wypływa następujący wniosek: chociaż redaktorom „Vancouver Sun“ nie brak dobrych pomysłów dziennikarskich, przecież mają wadę, która ich jako redaktorów całkowicie dyskwalifikuje: to mianowicie, że nie doceniają inteligencji swych własnych czytelników...

...którzy za to prawdomówność redaktorów „Vancouver Sun“ ocenili należycie.

OSA

W 1953 r. odbędą się w Chinach powszechne wybory do Ogólnochińskiego Zgromadzenia Ludowego

Uchwały Centralnej Rady Rządowej – Przemówienie Mao Tse-tunga

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłosiła komunikat, donoszący, że w dniach 13 i 14 stycznia odbyły się obrady Centralnej Ludowej Rady Rządowej, która omówiła sprawę zwołania Ogólnochińskiego Zgromadzenia Ludowego oraz rejonowych, okręgowych, miejskich i prowincjonalnych zgromadzeń ludowych.

Premier Państwowej Rady Administracyjnej Czou En-lai, który przemawiał w toku obrad, podkreślił, że zwołanie Ogólnochińskiego Zgromadzenia Ludowego i zgromadzeń ludowych niższych szczebli jest konieczne, a stało się możliwe w okresie, kiedy kraj przystąpił do wykonania pierwszego pięcioletniego planu gospodarczego, dzięki wielkim zwycięstwom odniesionym przez naród chiński w toku ubiegłych trzech lat. Dlatego też — stwierdził Czou En-lai — Komunistyczna Partia Chin wysunęła wniosek zwołania Ogólnochińskiego Zgromadzenia Ludowego. Wniosek ten został jednomyślnie zaaprobowany przez wszystkie chińskie partie demokratyczne i organizacje ludowe.

Czou En-lai zaproponował, by Centralna Ludowa Rada Rządowa powzięła uchwałę w sprawie zwołania w 1953 roku drogą powszechnych wyborów — rejonowych, okręgowych, miejskich i prowincjonalnych zgromadzeń ludowych, a następnie Ogólnochińskiego Zgromadzenia Ludowego w celu uchwalenia konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej, zatwierdzenia pięcioletniego planu gospodarczego i dokonania wyboru Centralnego Rządu Ludowego w nowym składzie.

Propozycja Czou En-laia została poparta przez wszystkich mówców, którzy zabierali głos w toku obrad. Na zakończenie obrad przemawiał przewodniczący Centralnej Ludowej Rady Rządowej — Mao Tse-tung.

„Działania wojenne na kontynencie — oświadczył Mao Tse-tung — zostały zakończone, reforma rolna jest w zasadzie przeprowadzona i ludność wszystkich warstw została zorganizowana. W związku z tym i zgodnie z założeniami wspólnego programu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej dojrzały już warunki dla zwołania Ogólnochińskiego Zgromadzenia Ludowego. Jest to wielkie zwycięstwo odniesione przez naród chiński, który w ciągu kilkudziesięciu lat przelewał krew i ponosił ofiary w walce o demokrację. Zwołanie Ogólnochińskiego Zgromadzenia Ludowego przyczyni się do dalszego rozwoju demokracji ludowej, do wzmożenia budownictwa państwowego oraz do umocnienia ruchu oporu przeciwko Ameryce i ruchu na rzecz pomocy dla Korei

Rząd utworzony przez Ogólnochińskie Zgromadzenie Ludowe będzie rządem jednolitego frontu wszystkich narodowości, wszystkich klas demokratycznych, wszystkich partii demokratycznych i wszystkich organizacji ludowych całych Chin“.

Centralna Ludowa Rada Rządowa powzięła jednomyślnie uchwałę w sprawie zwołania w roku 1953 w drodze powszechnych wyborów rejonowych, okręgowych, miejskich i prowincjonalnych zgromadzeń ludowych, a następnie Ogólnochińskiego Zgromadzenia Ludowego, które uchwali konstytucję, zatwierdzi państwowy pięcioletni plan gospodarczy i dokona wyboru nowego Centralnego Rządu Ludowego.

Centralna Ludowa Rada Rządowa powołała komisję pod przewodnictwem Mao Tse-tunga dla opracowania projektu konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej oraz komisję dla opracowania projektu ordynacji wyborczej pod przewodnictwem Czou En-laia.

Narody Ameryki Łacińskiej wznoszą wysoko sztandar walki o pokój i niezawisłość narodową

Wręczenie Stalinowskiej Nagrody Pokoju brazylijskiej bojowniczce o pokój Elizie Branco

(f) MOSKWA (PAP). Dn. 15 bm. w sali Swierdłowskiej na Kremlu wręczono w obecności licznie zebranych przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego Międzynarodową Nagrodę Stalinowską „Za utrwalanie pokoju między narodami“ działaczce Federacji Kobiet Brazylijskich Elizie Branco.

W czasie wręczania nagrody Elizie Branco obecna była bawiąca w ZSRR delegacja brazylijska na Kongres Narodów w Obronie Pokoju z laureatem Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami“ Jorge Amado na czele.

Przewodniczący komitetu, członek Akademii Nauk ZSRR Skobielcyn, wręczając Elizie Branco złoty medal i dyplom laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej, podkreślił, że komitet, przyznając jej nagrodę, wyraził opinię szerokiej demokratycznej opinii publicznej świata, która godnie oceniła odważną walkę Elizy Branco i patriotów brazylijskich przeciwko udziałowi Brazylii w wojnie w Korei.

Płomienne przemówienie wygłosił członek delegacji brazylijskiej, przewodniczący brazylijskiego komitetu walki przeciwko układowi wojennemu między Brazylią i Stanami Zjednoczonymi, gen. Edgar Buxbaum, który oświadczył: „Dumą napawa nas fakt przyznania przez komitet, składający się z przedstawicieli różnych krajów, międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej kobiecie brazylijskiej, która w imię pokoju dokonała bohaterskiego czynu. Przyznanie tej nagrody jest bodźcem mobilizującym do nowych bohaterskich czynów. Eliza Branco, dokonując swego wielkiego czynu, wyrażała myśli i uczucia wszystkich matek, nie tylko brazylijskich, lecz również matek całego świata. Międzynarodowa Nagroda Stalinowska — to wielki zaszczyt dla wszystkich patriotów brazylijskich, walczących o pokój.

Jako przewodniczący brazylijskiego komitetu walki przeciwko układowi wojennemu pragnę oświadczyć, że naród nasz przeniknięty jest duchem bojowym i patriotyzmem. Naród brazylijski nie dopuścił do ratyfikacji tego układu przez Kongres w 1952 r. Nie sądzę, aby zwolennicy układu wojennego osiągnęli swój cel również w przyszłości. Zawarcie tego układu oznaczałoby przekształcenie Brazylii w kolonię, tym razem w kolonię Stanów Zjednoczonych. Obrona swego honoru i godności leży w tradycjach Brazylii. W tradycjach tych tkwi nasza siła. Siła ta zdoła pokrzyżować plany podżegaczy wojennych, którzy zaślepieni żądzą zysków, nie chcą się liczyć z honorem i godnością narodów.

Zwiedzając ZSRR, mogłem stwierdzić jak bardzo narody tego kraju miłują pokój i jak bardzo nienawidzą wojny. My odrzucamy wojnę, jako wrogą ludzkości, Związek Radziecki pragnie pokoju, chce pokoju i pracuje w imię pokoju!“

Przemówienie Elizy Branco

Następnie laureatka Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej, Eliza Branco, wygłosiła przemówienie oświadczając m. in.:

„Panie Przewodniczący! Drodzy Przyjaciele! Nie jestem w stanie wyrazić wzruszenia, które mnie ogarnęło. Spotkał mnie wielki zaszczyt. Trudno by mi było przyjąć Międzynarodową Stalinowską Nagrodę Pokoju, gdybym nie zdawała sobie sprawy, że w osobie mojej nagrodę tę otrzymuje naród brazylijski, który zasłużył na nią swą wytrwałą i odważną walką. Nagroda ta nakłada na nas wielką odpowiedzialność. Naród brazylijski potrafi dowieść, że jest jej godny! Będzie on nadal wzmagać walkę w obronie pokoju i bronić swej suwerenności, której zagrażają północnoamerykańscy podżegacze wojenni.

Imię Stalina jest dla narodów nieprzebranym źródłem natchnienia. Przyznanie Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju naszemu ukochanemu pisarzowi Jorge Amado w 1951 roku było jednym z najbardziej doniosłych czynników znacznej aktywizacji ruchu obrońców pokoju w Brazylii, czynnikiem wzmożenia walki o wyzwolenie narodowe naszej ojczyzny.

Naród brazylijski wznosi coraz wyżej sztandar wielkiej walki naszych dni — sztandar pokoju i niezawisłości ojczyzny.

Jako prosta kobieta i jako matka zdaję sobie sprawę, że przyznanie mi tej wielkiej nagrody jest dowodem uznania i miłości narodu radzieckiego dla walczących kobiet całego świata, w tym również dla kobiet Ameryki Łacińskiej, broniących życia swych mężów, braci i synów.

Kobiety brazylijskie biorą czynny udział w walce o pokój. Na 5 milionów podpisów, zebranych w Brazylii pod apelem o zawarcie paktu pokoju, kobiety zebrały 900.000 podpisów. Walczą one przeciwko ratyfikacji przez parlament układu wojskowego zawartego przez Brazylię i Stany Zjednoczone — układu niewoli i wojny. Swą wspaniałą walką nie dopuściły one do wysłania żołnierzy brazylijskich do Korei.

Z tej wysokiej trybuny przesyłam pozdrowienia wszystkim kobietom brazylijskim niezależnie od ich przekonań politycznych i ich wyznania, a przede wszystkim tym, które wtrącone zostały do więzienia za to jedynie, że występowały w obronie naszej ojczyzny i naszych dzieci, w obronie pokoju. Solidarność wszystkich narodów przyczyni się do zwolnienia tych kobiet z więzień, tak samo jak uwolniła mnie, gdy zostałam skazana za tę samą walkę w obronie pokoju.

Przesyłając pozdrowienia kobietom brazylijskim, zwracam się także w ich imieniu do narodów całego świata i oznajmiam: My, kobiety brazylijskie, my matki i patriotki, a więc obrończynie pokoju, ujmiemy w swe ręce inicjatywę, ujmiemy inicjatywę w silne ręce matek, kochających głęboko ojczyznę, i nie pozwolimy, by w imię interesów agresorów północno-amerykańskich wysyłano naszych mężów i synów na śmierć do Korei lub gdziekolwiek indziej.

Zwracając się do narodów, oświadczamy: Naród nasz nie będzie walczył przeciwko narodowi koreańskiemu, żołnierze nasi nie pójdą pod komendę generałów amerykańskich! Dowiedziemy tego czynem! Synowie nasi nie pójdą do Korei i nigdy nie będą agresorami! *(oklaski).*

My, kobiety brazylijskie, pamiętamy zawsze i nosimy w swych sercach wielkie słowa wspaniałego patrioty, rycerza nadziei, Luisa Carlosa Prestesa — wypowiedziane w parlamencie brazylijskim na początku 1946 r.: „Naród brazylijski nigdy nie skieruje broni przeciwko narodowi radzieckiemu“ *(huczne oklaski).*

W kraju naszym ruch w obronie pokoju hartuje się w ciężkiej walce o zachowanie suwerenności narodowej. Możemy stwierdzić, że w toku przygotowań do wielkiego Kongresu Narodów w Wiedniu wciąż nowe warstwy ludności naszej ojczyzny, które dotychczas stały na uboczu, włączyły się do czynnej walki w obronie pokoju.

Wybitni działacze polityczni, religijni, związkowi i wojskowi, jak również przedstawiciele inteligencji brazylijskiej, którzy niedawno jeszcze nie zdawali sobie sprawy z grożącego nam niebezpieczeństwa, przyłączają się do ruchu obrońców pokoju. Do ruchu obrońców pokoju przystąpił generał Edgar Buxbaum, przewodniczący brazylijskiego komitetu walki przeciwko układowi wojskowemu ze Stanami Zjednoczonymi. Cieszę się, że widzę go wśród nas w tej sali. Dziś gen. Buxbaum dowodzi armią liczącą kilka milionów ludzi, armią brazylijskich bojowników pokoju, najpotężniejszą ze wszystkich armii *(oklaski).*

W tej uroczystej chwili przesyłam pozdrowienia wszystkim Brazylijczykom broniącym pokoju, pragnę, aby wraz ze mną dzielili oni wysoki zaszczyt tej nagrody. Ja, matka brazylijska, kochająca swą ojczyznę i swe dzieci, pragnę wyrazić moją głęboką miłość do Związku Radzieckiego. My, kobiety, wdzięczne jesteśmy narodowi radzieckiemu, który wyzwolił kobiety swego kraju z wielowiekowej niewoli, który w niedawnej przeszłości, broniąc swej ojczyzny na polach bitew, wywalczył prawo do wolnego życia również i dla naszych dzieci. Obecnie narody Związku Radzieckiego dają jak najbardziej dobitny przykład wierności sprawie pokoju i szczęścia całej ludzkości, dają najwspanialszy przykład całkowitego poszanowania niezawisłości i suwerenności innych narodów.

Niechaj jeszcze bardziej wzrasta potęga bohaterskiego, miłującego pokój i niezwyciężonego Związku Radzieckiego — przyjaciela narodów całego świata. Niechaj coraz piękniejsze i bogatsze, coraz szczęśliwsze staje się życie ludzi radzieckich! Pragnę wyrazić mą głęboką miłość do wodza i nauczyciela narodów ZSRR, do człowieka, który wraz z Leninem budował i buduje obecnie Związek Radziecki, do wielkiego obrońcy pokoju, do człowieka, którego mądry głos rozbrzmiewa piękniej i silniej niż wszystkie głosy naszej epoki, albowiem wzywa on do pokoju i postępu, do wolności i radości — do człowieka, który broni prawa matek całego świata do pieszczoty dziecka, do życia swych dzieci — pragnę wyrazić mą głęboką miłość do Generalissimusa Stalina *(huczne, długotrwałe oklaski).* Dziękuję za wszystko, czego nas on nauczył, za wszystko, co nam dał.

Niech żyje naród brazylijski i jego walka o pokój!

Niech żyje wielki, światowy ruch obrońców pokoju!

Niech żyje przyjaźń narodów zjednoczonych w walce o pokój!

Niech żyje Związek Radziecki — niezwyciężona ostoja pokoju!

Niech żyje Generalissimus Stalin, który wychowuje narody w duchu umiłowania pokoju!“ *(huczne, długotrwałe oklaski. Wszyscy wstają z miejsc).*

Współpraca kulturalna wolnych narodów służy sprawie pokoju i postępu

Artykuł wstępny dziennika „Prawda“

(f) MOSKWA (PAP). „Prawda“ z dnia 15 bm. zamieściła artykuł wstępny pt. „Rozszerzać współpracę kulturalną narodów“. W artykule tym czytamy m. in.:

Z każdym dniem rozwijają się i krzepną więzy gospodarcze i kulturalne między narodem radzieckim i masami pracującymi krajów demokracji ludowej. Współpraca ZSRR z tymi krajami jest przykładem zupełnie nowych stosunków wzajemnych między państwami, nie spotykanych dotychczas w historii.

Dziennik wskazuje następnie, że na drodze twórczości kulturalnej w krajach demokracji ludowej stoją przeżytki przeszłości. W różnych gałęziach nauki, w biologii, fizyce, medycynie, historii, filozofii, literaturze ujawniają się tendencje reakcyjne. Doświadczenie kultury radzieckiej sprzyja wzrostowi i czystości ideologicznej rozwijającej się przodującej kultury w krajach demokracji ludowej.

Ostatnio — pisze dalej „Prawda“ — zakończyły się w Moskwie występy artystów polskich, zespołu Opery Poznańskiej i zespołu „Mazowsze“. Występy te były wymowną manifestacją przyjaźni i braterskiej współpracy narodów Polski i ZSRR oraz wykazały wspaniałe osiągnięcia sztuki muzycznej wolnej Polski. Rząd radziecki wyraził podziękowanie wykonawcom koncertu pożegnalnego artystów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W tych dniach rozpoczęły się w Moskwie występy artystów Czechosłowacji. Ludzie radzieccy gościnnie podejmowali artystów chińskich, architektów polskich, muzyków niemieckich, artystów węgierskich, literatów rumuńskich.

Dziesiątki delegacji przybyłych na zaproszenie WOKS, radzieckich związków zawodowych, Związku Pisarzy Radzieckich i innych organizacji, zwiedziły Związek Radziecki. Równocześnie liczne delegacje działaczy radzieckiej kultury zwiedziły kraje demokracji ludowej i kraje kapitalistyczne. W Polsce wielkie zainteresowanie wzbudziły występy zespołu teatru Mossowieta.

Rozszerzające się i krzepnące więzi kulturalne oparte są na wzajemnym szacunku, na wzajemnym wzbogaceniu. „Ludzie radzieccy uważają — uczy towarzysz Stalin — że każdy naród, niezależnie od tego, czy jest to naród wielki czy mały, posiada swoje jakościowe cechy szczególne, swą specyfikę, która cechuje tylko ten naród i której nie posiadają inne narody. Te cechy szczególne są wkładem, który każdy naród wnosi do ogólnej skarbnicy kultury światowej, uzupełnia ją i wzbogaca“.

Współpraca kulturalna wolnych narodów — kończy „Prawda“ — służy wielkiej i szlachetnej sprawie pokoju i postępu.

Z procesu 13 przywódców KP USA

(f) NOWY JORK (PAP). — Od przeszło 9 miesięcy trwa proces 13 przywódców Komunistycznej Partii USA, zainscenizowany przez amerykańskie koła rządzące w celu zdławienia partii i wszelkich ruchów postępowych w kraju.

W ubiegłym tygodniu zakończyły się przemówienia obrońców.

Członkowie Krajowego Komitetu Komunistycznej Partii USA, oskarżeni Elizabeth Flynn i Pettis Perry, którzy bronili się sami, zdemaskowali prowokacyjny charakter całego procesu i udowodnili, że ministerstwo sprawiedliwości wytoczyło im sprawę, ponieważ brali udział w walce o pokój. Obrońcy pozostałych oskarżonych zdemaskowali w swych przemówieniach sprzeczne i z gruntu fałszywe zeznania płatnych konfidentów ministerstwa sprawiedliwości.

Wyrok w procesie 13 przywódców Komunistycznej Partii USA spodziewany jest w końcu bieżącego tygodnia

Z dokumentów zbrodni i zdrady

Szczury na śmietniku

„Emigracja oderwana od kraju i nie mająca z nim praktycznie żadnej łączności jest jednym kłębowiskiem intryg, gierek koterii i mafii“. — To zdanie nie pochodzi od jakiegoś demokraty, wroga reakcji. Tak mówi o reakcyjnej emigracji — reakcyjny emigrant, niejaki Szostak, w liście pisanym do WiN.

Bandyta i szpieg Maciołek, który jak wiemy poważną rolę odgrywa w emigranckim kociołku, tak charakteryzuje reakcyjną emigrację w liście pisanym do „Kosa“:

„Obserwując życie społeczne i polityczne od kilku lat coraz bardziej dochodzę do wniosku, że emigracja ta nie jest zdolna do wypełnienia zadań jakie sobie postawiła... Obawy moje skupiają się na ośrodkach kierowniczych, które właśnie w pierwszym rzędzie ulegają stopniowej deklasacji w sensie wartości wewnętrznej... Stan ten prowadzi na dłuższą metę do powstawania coraz większej grupy ludzi bez skrupułów... Z obserwacji mojej od dłuższego czasu widzę u tych ludzi coraz mniej skrupułów w poszukiwaniu środków, nawet jak to się mówi „za każdą cenę“... Sporo ludzi pozujących zbyt głośno na „niezłomnych“ jest po prostu spryciarzami większej klasy, ukrywającymi starannie swoje dotychczasowe sprawki i zamiary na przyszłość“.

Wtóruje mu inny — szpieg winowski — Cichalewski, pseudo „Sewer“.

„Pisałem, że w kociołku emigracyjnym wre i gotuje się, teraz przekonałem się, że z tego gotowania każdy prawie bez wyjątku chce uzyskać najpierw dla siebie lepszy kąsek potem dla partii i stronnictwa swego, pokrywając to wszystko frazesami, że tylko On (przez duże O — raczej dwa OO) **posiada najlepszą receptę na zbawienie ojczyzny. Przez umniejszanie wartości innych a wywyższanie swoich prawie każdy stara się utrzymać swoją posadę jak najdłużej, by nie wyjść z kursu zainteresowań... Tutaj w większości chodzi przede wszystkim o posadę...“**

Kolejny WiN-owiec „Wacław“ — Gołąb pisze:

„Nasza emigracja znajduje się w stanie kompletnego rozbicia; rozbita jest faktycznie każda partia polityczna, kłócą się więc nie tylko poszczególne partie polityczne pomiędzy sobą, lecz także odłamy tych partii ze swoimi macierzystymi partiami...“

Rozkład i rozbicie, pogoń za pieniądzem, demoralizacja, wysługiwanie się „obcym“ — tj. imperialistom — oto obraz reakcyjnej emigracji, jak ją widzą uczestnicy jej przestępstw — „Marek“, „Sewer“ i „Wacław“.

W dokumentach WiN-owskich znajdujemy mnóstwo konkretnych materiałów potwierdzających w pełni tę ocenę. Stajemy tu wobec prawdziwego „kłopotu z powodu bogactwa“ — tyle mamy w nich faktów i szczegółów a każdy odzwierciedla w sposób niezwykle jaskrawy zgniliznę reakcyjnej emigracji.

Weźmy kilka przykładów.

Do „Kosa“ pisze członek kierownictwa emigranckiego „Stronnictwa Narodowego“, wieloletni działacz endecki Marian Matłachowski. Co mówi on o „prezesie“ tego emigranckiego „stronnictwa“, p. Bieleckim?

„Bielecki należy do tych, dla których polityka to nie zasady czy program, ale doraźna korzyść“.

Oto jak charakteryzuje Matłachowski „działalność“ Bieleckiego w tzw. „rządzie“ Bora-Komorowskiego:

„Bielecki za cenę walki z innymi stronnictwami i współudziału w gangsterce, jaka się zaczęła wkradać w tym czasie w finanse publiczne na emigracji, uzyskał dla swych protegowanych sporo nowych posad oraz podreperował finanse, którymi dysponował i to delikatnie się wyrażając na drodze budzącej dużo wątpliwości... Bielecki tak był zajęty obsadzeniem kilkudziesięciu posad przez partycypowanie w gangsterce finansowej, że stronnictwu jego nie starczyło w tym czasie energii do pracy na innych polach a w szczególności w resorcie oświaty kierowanym przez prof. Folkierskiego...“

Bielecki pokłócił się z sanacją, ustąpił z „rządu“. Ale kłótnia to nie zerwanie. Niech mówi znowu Matłachowski:

„Sanacja obsadziwszy rząd, podjęła akcję śledztw finansowych, w wyniku których zdobyła dowody i protokoły, które stwierdziły bezspornie, że olbrzymie sumy pieniędzy publicznych znalazły się bezprawnie w kieszeniach pp. Bieleckiego i Berezowskiego... Uprzejmi panowie z sanacji spraw tych na światło dzienne nie wywlekli, ograniczyli się tylko do dyskretnej akcji szantażu...“

Oto obraz endeckiego „dyktatora“ emigranckiego: geszefciarz, kombinator, uzależniający swych „kolegów“ partyjnych od siebie przy pomocy ukradzionych pieniędzy.

A konkurencja endeków — sanatorzy?

Maciołek pisze o sztabie Andersa:

„Finansowo Montownia jest na wykończeniu. Od Artura (Andersa) **nie dostaną nic, dostanie czegoś od Kamińskiego** (byłego skarbnika „rządu“ londyńskiego, który samowolnie gospodarzy jego funduszami — red.) **bezpośrednio jest trudniejsze dla nich niż dla nas. Na odcinku obcym zainteresowania się nimi nie ma i nie będzie do czasu rozpoczęcia konfliktu. To są istotne powody, dla których nie mają żadnych prawie szans na uzyskanie pomocy finansowej ani odpowiednich ułatwień... Montownia idzie na bezpośrednie przyjęcie pomocy przez nas od obcych** (mowa o obcych wywiadach: amerykańskim, angielskim i innych — red.). **Chce nam też w tym kierunku pomagać, ale chce też mieć przy okazji zapewniony swój udział dla siebie. Od czasu rozmowy z Bartkiem** (Bokszczanin) **obniżyli swoje apetyty z dwóch trzecich do połowy a nawet i niżej“.**

Innymi słowy: Anders i Kopański nie mają co sprzedać bezpośrednio wywiadowi amerykańskiemu, więc sprzedają Amerykanom „organizację WiN w kraju“, żądając za pośrednictwo sutego „porękawicznego“.

Hersztowie WRN na odmianę finansowani są przez wywiad amerykański „kanałem“ Irvinga Browna, przedstawiciela amerykańskich reakcyjnych związków zawodowych na Europę.

A Mikołajczyk?

Zarówno Maciołek jak i inni jego kompani starają się oszczędzać Mikołajczyka w swej korespondencji do kraju. Uważają go za swego „ideowego“ przywódcę. Ale z cytowanych przez nas raportów o rozmowach z Mikołajczykiem — z jego wypowiedzi, dotyczących perspektyw wojennych i Ziem Odzyskanych jasno wyłania się obraz jeszcze jednego najmity imperialistów amerykańskich, wroga narodu, podżegacza wojennego, gotowego do wydania na łup imperializmu niemieckiego naszych Ziem Zachodnich.

Wszystko to świadczy o sięgającej niesłychanie głęboko zgniliźnie moralnej całego obozu reakcyjnego. Posady i pieniądze, oto o co toczą się emigranckie spory, w imię czego trwa bez przerwy na reakcyjnej emigracji wzajemne podgryzanie się i podkopywanie się pod siebie, wygryzanie się u Anglików i Amerykanów.

Ta głęboka demoralizacja wynika ze społecznej treści reakcyjnej emigracji.

Maciołek, bandyta i szpieg ale niezły obserwator pisze o swych wspólnikach na emigracji do swych wspólników w kraju. W jednym ze swych listów tak charakteryzuje reakcyjną emigrację: **„Jeżeli chodzi o warstwy decydujące o obliczu życia publicznego i formowanie opinii, to na czoło emigracji wysuwają się oficerowie, dalej urzędnicy państwowi i tzw. sfery posiadające** (ziemiaństwo). **Jeśli chodzi o ludzi pierwszej kategorii to trzeba tu stwierdzić, że cały ich byt był związany z legalizmem** (tj. z sanacją — przyp. red)... **Są między nimi i tacy co jeszcze liczą nie tylko na emerytury, ale nawet na częściowe zwroty pensji, gdyż uważają się za ludzi pozostających w służbie państwowej.“**

„Klasy posiadające“ — obszarnicy i wielcy kapitaliści oraz ich rzecznicy — dygnitarze sanacyjni wojskowi i cywilni — oto elementy określające oblicze reakcyjnej emigracji. Są to elementy, które, jako klasa, przestały już istnieć u nas w kraju. Rewolucja ludowa wywłaszczyła ich z fabryk i folwarków, pozbawiła ich wysokich pensji, które otrzymywali za wysługiwanie się wielkiemu kapitałowi. Ten ich klasowy charakter określa ich politykę, leży u podstaw tego obrzydliwego zwyrodnienia, jakiego tak wymowny obraz kreślą nam dokumenty WiN-owskie.

Byli kapitaliści i obszarnicy — dzisiejsza elita reakcyjnej emigracji — nienawidzą Polski Ludowej, nienawidzą ludu polskiego, rządzącego swobodnie fabrykami i ziemią, z których oni tak długo ciągnęli dochody bez pracy. Gotowi są do każdej zbrodni, każdego łajdactwa i każdej zdrady, byle powrócić do fabryk i folwarków, byle móc znów żyć z cudzego trudu.

Byli kapitaliści i obszarnicy — dzisiejsze wypędki emigracyjne — zawsze traktowali naród jako dojną krowę. Dziś kiedy naród zrzucił ich jarzmo, stali się jego jawnymi wrogami. W imię swych klasowych interesów działają na szkodę Polski.

Byli kapitaliści i obszarnicy, dzisiejsze wyrzutki emigracyjne zawsze żyli z cudzej pracy. Nie umieją żyć uczciwie, własnym trudem umysłowym czy fizycznym. Gdy skończyły się dla nich możliwości ciągnięcia bezpośrednio zysków z ludu polskiego, szukają dróg zapewnienia sobie łatwego życia kosztem oddawania amerykańskim i wszelkim innym imperialistom usług wywiadowczych przeciwko Polsce.

Na zaniedbanych, długo niesprzątanych śmietnikach mnożą się szczury. Szczury, które żywią się wszelkim śmieciem i gryzą się między sobą o co tłustsze kąski. Również na śmietniku reakcyjnej emigracji uwijają się szczury, gryzące się między sobą o łup, rzucające się na każdy ochłap, który wygrzebią. Tymi szczurami są hersztowie reakcyjnych kliczek politycznych.

Szczury są jednak szkodliwe, a niekiedy nawet niebezpieczne dla ludzi. Szczury roznoszą zarazę, przyczyniają niejedną szkodę swą żarłocznością. Dlatego jeśli idzie o zwykłe szczury, przeprowadzamy od czasu do czasu akcję deratyzacji — odszczurzania.

Szczury w ludzkiej postaci, uwijające się na śmietniku reakcyjnej emigracji, są od zwykłych szczurów śmietnikowych nie tylko o wiele obrzydliwsze, ale także o wiele szkodliwsze. Mają zęby zatrute jadem wrogości do Polski, gryzą się nie tylko między sobą — usiłują gryźć nas, lud polski, usiłują szkodzić naszemu budownictwu. Te amerykańskie szczury w ludzkiej postaci są roznosicielami niebezpiecznych zaraz — sabotażu, dywersji, szpiegostwa.

Dlatego nie dosyć jest odwrócić się od nich z obrzydzeniem. Dlatego trzeba być czujnym wobec tego co robią, a gdyby któryś z nich spróbował wyciągać do Polski swą łapę — ciąć po niej bezlitośnie. Dlatego trzeba uważnie śledzić za ich zbrodniczymi działaniami i unieszkodliwiać każde ich poczynanie.

M. RAJEWSKI

Wiadomości sportowe

Żołnierze-sportowcy meldują o swych osiągnięciach Marszałkowi Rokossowskiemu

WARSZAWA (PAP). W związku z zakończeniem 1952 r. czołowi sportowcy Ludowego Wojska Polskiego złożyli Wiceprezesowi Rady Ministrów Marszałkowi Polski — Konstantemu Rokossowskiemu meldunek, w którym donoszą o dalszych postępach, jakie poczynili w minionym okresie.

Podkreślając na wstępie doniosłą rolę kultury fizycznej, która rozwija się dzięki troskliwej opiece rządu, partii i dowództwa, dzięki wspaniałym warunkom, jakie stworzyła władza ludowa oraz uwypuklając wielkie korzyści, jakie [illegible] w świecie sportowców radzieckich, czołowi sportowcy Wojska Polskiego piszą m. in. w meldunku:

Na bazie masowości sportu, o którego poważnym rozwoju świadczy zdobycie odznak SPO przez 70 proc. ogólnego stanu żołnierzy Ludowego Wojska oraz uzyskanie klas sportowych: mistrzowskiej, I, II i III przez 3611 zawodników, wyrastają coraz to nowi utalentowani sportowcy.

W oparciu o młode kadry zawodnicze zdobyliśmy w roku 1952 drużynowe mistrzostwa Polski w 10 dyscyplinach sportu.

W r. 1952 zostały pobite 102 rekordy Wojska Polskiego, 52 rekordy Polski i 1 rekord świata.

Pion sportu Wojska Polskiego reprezentuje 4 zasłużonych mistrzów sportu, 23 mistrzów sportu. W roku 1951 posiadaliśmy czterech zasłużonych mistrzów sportu i czterech mistrzów sportu.

W 1952 r. 25 zawodników osiągnęło wyniki równające się klasie mistrzowskiej, a 198 klasie pierwszej.

W zakończeniu meldunku czytamy:

„My, czołowi sportowcy W. P. zapewniamy Was, Obywatelu Marszałku, że nie poprzestaniemy na dotychczasowych osiągnięciach, lecz będziemy w dalszym ciągu sumiennie i uczciwie pracować nad podniesieniem wyników i kwalifikacji sportowych, nad podniesieniem uświadomienia politycznego i wyszkolenia bojowego, by móc godnie reprezentować sport Ludowego Wojska Polskiego, wychowywać i przysposabiać młodzież naszego kraju do twórczej pracy nad realizacją wielkiego planu 6-letniego oraz do obrony granic naszej ukochanej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej“.

Akademickie mistrzostwa Polski w hokeju

15 bm. rozpoczął się na lodowisku AZS w Warszawie ogólnopolski turniej hokejowy o mistrzostwo Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Udział biorą: Politechnika (W-wa), WSE (Katowice), WSI (Poznań) i UMK (Toruń).

W pierwszym meczu spotkały się drużyny pretendujące do tytułu mistrzowskiego, Politechnika (W-wa) i WSE (Katowice). Zwycięstwo odniosła drużyna stołeczna 4:1 (1:1, 0:0, 3:0).

CWKS — OWKS (Bydgoszcz) 12:5

Przebywająca na Pomorzu drużyna hokeistów CWKS rozegrała towarzyskie spotkanie z OWKS (Bydgoszcz) odnosząc po ładnej grze zwycięstwo 12:5 (4:3, 5:0, 3:2).

Rozgrywki hokejowe w ZSRR

Prowadzący dotychczas w tabeli zespół CDSA doznał w spotkaniu z Dynamo (Moskwa) niespodziewanej porażki 2:7. Drużyna Dynamo wykazuje obecnie bardzo dobrą formę, w II rundzie rozgrywek nie przegrała jeszcze żadnego meczu.

Po 12 grach na czele tabeli znajdują się: CDSA, WWS i Dynamo (Moskwa), które mają po 18 pkt. Tę samą ilość punktów zdobyła także drużyna Skrzydła Sowietów, mająca o 1 grę mniej

Przed marszem patrolowym „Ostatnim szlakiem gen. Waltera“

W VI rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego Zarząd Wojewódzki ZMP wraz z wojewódzkim Komitetem Kultury Fizycznej w Rzeszowie organizuje marsz patrolowy z Rzeszowa do Jabłonki.

Ostatnio odbyło się posiedzenie organizacyjne przedstawicieli zrzeszeń sportowych, organizacji społecznych i politycznych, na którym powołano komitet marszów patrolowych „Ostatnim szlakiem gen. Waltera“.

Harcerze szczecińscy przygotowują się do igrzysk zimowych

Młodzież harcerska woj. szczecińskiego przygotowuje się do ogólnopolskich zimowych igrzysk harcerskich, które odbędą się 25 — 28.II. w Krynicy.

Wykorzystując mroźną pogodę drużyny harcerskie w miasteczkach i wsiach szczecińskich odbywają treningi i organizują eliminacje szkolne i drużynowe. Dzięki dobrej pracy organizacyjnej PKKF i Zarządu Powiatowego ZMP w powiecie gryfickim odbyły się już igrzyska powiatowe.

Bardzo sumiennie przygotowuje się do igrzysk również młodzież harcerska w Szczecinie.

Artyści polscy o swych wrażeniach z pobytu w Moskwie

Artyści polscy, którzy wczoraj powrócili do kraju ze Związku Radzieckiego, podzielili się z przedstawicielem „Trybuny Ludu" swymi wrażeniami z pobytu w Moskwie, z występów, z serdecznego przyjęcia jakie zgotowało im społeczeństwo radzieckie, a w pierwszym rzędzie z niezapomnianego występu w Teatrze Wielkim w Moskwie, na którym obecny był największy przyjaciel naszego narodu, wódz całej postępowej ludzkości — towarzysz Stalin.

Poniżej drukujemy wypowiedzi artystów.

Wicemin. Jan Wilczek

Polscy artyści powrócili do ojczyzny z zaszczytnym plonem wielkich sukcesów w stolicy Związku Radzieckiego, uwieńczonych reprezentacyjnym koncertem w Teatrze Wielkim, który zaszczycił swoją obecnością towarzysz Stalin i jego najbliżsi współpracownicy, przedstawiciele kierownictwa partii i rządu.

Występy naszych artystów, które spotkały się z oficjalnym podziękowaniem rządu radzieckiego i zasłużyły na zaszczytną nagrodę, są nie tylko wielkim wydarzeniem w naszym życiu kulturalnym i artystycznym, ale stanowią doniosłe wydarzenie polityczne.

Przyjęcie, jakie zgotowało naszym artystom społeczeństwo radzieckie, stało się jeszcze jednym dowodem braterstwa między naszymi narodami — stało się przejawem tej zasadniczej, pogłębiającej się z każdym dniem wspólnoty kulturalnej świata pokoju, któremu przewodzi Wielki Stalin — wspólnoty, której źródłem siły jest wspólna idea rozwoju i rozkwitu kultury narodów w imię pokoju, postępu i socjalizmu, przeciwko rozkładowi, jaki niesie imperializm.

Głębokie zrozumienie poważnego znaczenia polskich występów w Moskwie, znalazło wyraz w wypowiedziach artystów.

Młodzież z zespołu „Mazowsze", która występ w Teatrze Wielkim przeżyła szczególnie głęboko, zadeklarowała, że uczyni wszystko, aby przekazać swoje uczucia i wrażenia jak najszerszym kołom młodzieży polskiej i ze zdwojonym zapałem przystąpi do pracy, aby jeszcze wyżej podnieść poziom artystyczny zespołu.

Sukces jaki odniosła polska sztuka w ostatnich tygodniach w stolicy Związku Radzieckiego będzie na pewno poważnym bodźcem do dalszej pracy naszych artystów wszystkich dziedzin sztuki, rozumiejących głębiej i lepiej przodującą rolę kultury radzieckiej, ugruntowanej na idei braterstwa z wszystkimi narodami — kultury radzieckiej, która przoduje w walce o postęp ludzkości i o pokój.

Walerian Bierdiajew

Najsilniejszym moim przeżyciem, którego doznałem wśród wielu serdecznych wzruszeń w Moskwie był fakt obecności wodza postępowej ludzkości Józefa Stalina i jego najbliższych współpracowników na naszym koncercie w Teatrze Wielkim.

Stalin zajął miejsce w loży, na parterze, tuż przy orkiestrze. Rozumieliśmy, że przybycie Józefa Stalina to niezwykłe wyróżnienie i wielki zaszczyt, jaki spotkał kulturę i sztukę polską.

Występowaliśmy w teatrze, w salach koncertowych i w wielkich zakładach pracy. Wszędzie uderzała nas wysoka kultura muzyczna ludzi radzieckich, głębokie zrozumienie i odczucie muzyki polskiej.

Dużym powodzeniem cieszył się „Straszny Dwór" Moniuszki. Duży sukces odniosła również opera „Borys Godunow" Musorgskiego, w której w roli Borysa wyróżnił się Edmund Kossowski.

W Moskwie byłem na długo przed wojną. Nie poznałem teraz stolicy ZSRR. Imponuje swą wspaniałą rozbudową. Wszędzie okazywano nam wzruszającą serdeczność, witając nas jak przyjaciół.

Tadeusz Sygietyński

Publiczność radziecka przyjmowała nas niebywale serdecznie podczas wszystkich naszych występów w Moskwie. Zespół wielokrotnie musiał bisować. Równie gorąco jak w salach koncertowych przyjmowano nas w moskiewskich zakładach pracy, w Zakładach „ZIS" i w Akademii Wojskowej im. Frunze. Najgłębszym, niezapomnianym przeżyciem był nasz występ w Teatrze Wielkim w obecności największego przyjaciela Polski — Wielkiego Stalina.

Tadeusz Szeligowski

W rozmowach z wybitnymi muzykami i kompozytorami radzieckimi Szostakowiczem, Chaczaturianem i innymi, wiele czasu poświęciliśmy roztrząsaniu zagadnień realizmu socjalistycznego w muzyce. Rozmowy te, które pogłębiły naszą wiedzę muzyczną i rozszerzyły horyzonty, będą wielką pomocą w naszej dalszej pracy twórczej.

Artyści radzieccy i społeczeństwo bardzo żywo interesują się polską twórczością muzyczną, zarówno klasyczną jak i współczesną. Szczególnie interesują się twórczością Panufnika, Bacewiczówny, Mycielskiego.

Po raz pierwszy w życiu widziałem Moskwę. To, co najbardziej mnie tam uderzyło, to niebywale bujne życie artystyczne. Moskwa jest wielkim ośrodkiem kultury muzycznej.

Halina Czerny-Stefańska

Z każdorazowego pobytu w Związku Radzieckim wracam pod silnym wrażeniem. Ten wyjazd był moim trzecim z kolei. Wyniosłam z niego wiele pięknych wzruszeń artystycznych. Wystarczy wymienić, że słyszałam wspaniałego skrzypka radzieckiego, ojca zwycięzcy w Konkursie im. Wieniawskiego — Dawida Ojstracha. Widzieliśmy kilka przedstawień operowych i baletowych.

Występy przed wrażliwą, żywo reagującą publicznością radziecką były dla nas zawsze wielkim przeżyciem. Terenem naszych występów była Moskwa. Dałyśmy z Wandą Wiłkomirską dwa recitale w sali Konserwatorium. Mój program składał się z utworów Beethovena i Chopina. Oprócz tego grałam w sali im. Czajkowskiego wariacje symfoniczne Franka z orkiestrą Filharmonii pod dyrekcją Niebolsina oraz w radio koncert Mozarta A-dur z orkiestrą Radiokomitetu pod dyr. Kowalowa. Wszystkie koncerty odbywały się przy szczelnie wypełnionych salach, a publiczność przyjmowała nas bardzo serdecznie i zmuszała do wielokrotnych bisów. Wśród słuchaczy znajdowali się najwybitniejsi muzycy radzieccy: Szostakowicz, Chaczaturian, ojciec i syn Ojstrachowie, Oborin, Kogan i wielu innych, którzy serdecznie po koleżeńsku nam gratulowali i dzielili się z nami swymi spostrzeżeniami.

Najsilniejszym naszym przeżyciem w Moskwie był uroczysty koncert zbiorowy w Teatrze Wielkim w Moskwie. Spotkał nas ten wielki zaszczyt, że występowaliśmy w obecności Józefa Stalina i członków rządu radzieckiego. Grając w obecności Stalina zdawałam sobie sprawę, że zaszczyt, który nam przypadł jest wyróżnieniem całej sztuki polskiej.

Wanda Wiłkomirska

Publiczność radziecka odznacza się wysoką kulturą muzyczną. Mieliśmy możność przekonać się o tym na wszystkich koncertach, zarówno w salach koncertowych jak i podczas występów w zakładach pracy. Największym naszym przeżyciem w Moskwie był koncert, na który przybył Józef Stalin wraz z przedstawicielami rządu radzieckiego.

Edmund Kossowski

Wracam z gościnnych występów w Moskwie pełen wrażeń i podziwu dla narodu radzieckiego. To co zobaczyliśmy na własne oczy pozostanie nam na długo w pamięci. Tam zobaczyliśmy i zrozumieliśmy, że naród radziecki tak jak umie wznosić wspaniałe budowle komunizmu, tak samo umie kochać sztukę i stworzyć jej odpowiednie warunki dla stałego rozwoju. Wrażenia jakie wywieźliśmy z Kraju Rad są dla nas wielkim przeżyciem i bodźcem do pracy na przyszłość.

Obrady Biura Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Zw. Zaw. Nauczycieli

(f) Dnia 15 bm. w siedzibie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie rozpoczęły się obrady Biura Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych Nauczycieli (FISE) — departament Światowej Federacji Związków Zawodowych. (PAP)

Konferencja księży szczecińskich

(f) W dniu 13 bm. obradowało w Szczecinie rozszerzone Plenum Okręgowej Komisji Księży przy ZBoWiD, na którym szeroko omówiono obrady i uchwały Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu. Po referacie ks. Jana Czarneckiego wywiązała się szeroka dyskusja.

Po zapoznaniu się z uchwałami Kongresu Narodów, rozszerzone Plenum Komisji Księży przyjęło jako wytyczne swej dalszej pracy włączenie wszystkich księży zrzeszonych w Okręgowej Komisji do aktywnej pracy w komitetach Frontu Narodowego.

Zebrani księża zapoznali się także i omówili ujawnione ostatnio fakty wrogiej działalności niektórych dostojników Kurii Biskupiej w Krakowie i oświadczenie złożone na ten temat przez Episkopat Polski. Przestępstwa ujawnione w Krakowskiej Kurii Biskupiej spotkały się z ostrym potępieniem księży szczecińskich, o czym świadczy przyjęta rezolucja, w której potępiają oni tych dostojników Kurii Krakowskiej i oświadczają, że udział katolików, a tym bardziej duchowieństwa w akcji podziemnej i dywersyjnej, wymierzonej przeciwko interesom Polski Ludowej jest sprzeczny z dobrem narodu, jak również szkodliwy dla działalności Kościoła katolickiego w Polsce. „My księża szczecińscy starać się będziemy wykazywać naszą lojalność wobec państwa jeszcze aktywniejszą współpracą w realizacji wspaniałego Programu Frontu Narodowego" — oświadczają zebrani w zakończeniu rezolucji. (PAP).

Gdy instrukcja przestaje być martwym papierem

Roman Karpiński

Prolog tej historii jest dosyć odległy, sięga bowiem końcowych miesięcy 1951 roku i początku 1952 r.

Zaczęło się od tego, że stalownia — podstawowy oddział produkcyjny huty „Jedność" — nie wykonywała planów, często pozostając dość znacznie w tyle za wskaźnikami. I nawet trudno powiedzieć, żeby nie starano się tam podołać zadaniom, żeby lekceważono sprawę planu. Mimo to — nie wychodziło.

Pierwsze miesiące 1952 r. też nie przyniosły poprawy a raczej pogorszenie sytuacji.

— Przecież cyfry wskazują, że plan jest zupełnie wykonalny — głowili się w organizacji partyjnej, w dyrekcji, na odprawach. — Gdzież więc tkwi przyczyna? Za jakie ogniwo uchwycić, by dotrzeć do sedna?

Zdania były podzielone, często sprzeczne: a to, że zbyt mała jest wydajność z metra kw. trzonu pieca lub też, że za dużo nietrafionych wytopów, to znów, że średni czas sadzenia martenów zbyt długi.

Czy rzeczywiście papierki

Na jednej z narad, pod koniec lutego, ktoś przypomniał: instrukcje.

— Jakie instrukcje? — pytano.

— Instrukcje technologiczne i czynnościowe. Pierwsze określają warunki i sposoby produkcji, drugie zaś mówią kto i co ma robić, za co jest konkretnie odpowiedzialny.

Ta narada była burzliwa. Cóż to, papierkami chcecie robotę zastąpić? — protestowali niektórzy. W końcu jednak zdecydowano — instrukcje, to rzeczywiście ważne ogniwo.

Na naradzie zapadło także postanowienie, że trzeba je prędko z biurek i akt wyciągnąć na światło dzienne, sporządzić brakujące instrukcje i w jak najkrótszym czasie doprowadzić do załogi.

Ale — przestrzegał komitet zakładowy — doprowadzić mądrze, konkretnie. To znaczy — nie tylko wręczyć je wytapiaczom lub czadnicowym, ale zaznajomić ich z treścią instrukcji, szkolić i kontrolować przestrzeganie.

I nie był rezultatem odkrycia jakiegoś cudownego leku, lecz skutkiem celowych i skoordynowanych posunięć fakt, że podczas gdy w lutym stalownia dała 91.14 procent planu to wynik marca wynosił już 103,15 procent.

Jakież więc to były środki?

Na razie — nic rewelacyjnego. I w ogóle, gdy się rozmawia z ludźmi huty „Jedność", trudno od nich usłyszeć na przykład zwrot „nasze osiągnięcia", czy „odnieśliśmy sukces". Najczęściej mówią po prostu — trzeba było, to zrobiliśmy.

A zrobili tak. Przede wszystkim „odkryli" już istniejące instrukcje i zaczęli o tym mówić z załogą: najpierw na zebraniach partyjnych, na naradach, potem na codzień — przy piecu oczekując na spust czy doglądając załadunku, przez radiowęzeł i na tablicach wyników.

Kierownictwo i organizacja partyjna stalowni przyciągnęły do akcji personel techniczny, to znaczy mistrzów i przodowników zmianowych. Inny wiatr powiał na stalowni.

Wskaźniki poszły w górę

A kiedy od marca wskaźniki poszły w górę, kiedy robotnicy zaczęli się mocno interesować tą ważną sprawą, kierownictwo ani na chwilę nie pomyślało, że można by już spocząć na laurach a przeciwnie — nadal aktywnie zajmowało się problemem instrukcji.

Organizacja partyjna wskazywała: wciąż jeszcze zbyt wiele jest u nas nietrafionych wytopów: można osiągnąć większą wydajność z trzonu pieców.

Popracowali nad tym. Pierwszym etapem było sporządzenie brakujących instrukcji tak, by ująć każdy proces produkcyjny, każdą czynność — robota długa i żmudna. Wziął się za nią inż. Zygmunt Miernik — szef stalowni.

Nie robił tego oczywiście sam. Tezy — szczególnie instrukcji czynnościowych — omawiał wspólnie z doświadczonymi mistrzami jak tow. Wandzikiem, z przodującymi wytapiaczami i czadnicowymi jak tow. Gubała czy Sznurfeil. Omawianie tych spraw zajęło niejedną godzinę, nieraz trzeba było nawracać i zaczynać od początku.

Wreszcie koło października, brakujące instrukcje były gotowe. I mimo, że opracowanie zajęło kilka miesięcy — dzięki stałemu zainteresowaniu i pomocy organizacji partyjnej stalowni i komitetu zakładowego — sprawa ta pozostawała wciąż żywa i aktualna.

Dlatego też prawie natych miast po zakończeniu pierwszego etapu, komitet zakładowy i dyrekcja rzuciły wezwanie: — rozpoczynamy.

Wyglądało to jednak zgoła prozaicznie. Było to po prostu objęcie szkoleniem fachowym całej załogi, gdyż kierownictwo zdawało sobie z tego jasno sprawę — nieodzownym warunkiem rzeczywistego doprowadzenia instrukcji do robotników było dokładne zapoznanie ich z treścią instrukcji, które — szczególnie te, odnoszące się do technologii, bynajmniej nie należą do najprostszych. Treść ich na razie była mniej więcej zrozumiała dla mistrzów i starych „wyjadaczy" spośród załogi.

Szkolenie rozpoczęto. Prowadził je inż. Kubala w ten sposób, że co tydzień po pracy brał jedną zmianę ze stalowni i omawiał ze wszystkimi jedną instrukcję, wyjaśniając najzawilsze jej tajniki.

Projekt był — zdawałoby się — słuszny. Jednak w praktyce coś „nie grało". Na szkolenie przychodziło najwyżej 30 procent zmiany, reszta zaś pod różnymi pozorami po prostu „urywała się". A nie bywali zwykle ci, których instrukcja nie dotyczyła bezpośrednio.

— Cóż się stało? — zastanawiali się towarzysze w dyrekcji i komitecie zakładowym. — Popełniliśmy jakiś błąd.

Nowy system chwycił

Błąd ten dostrzegł sam inż. Kubala.

— Zaczęliśmy od „wysokiego c". Omawiamy ze wszystkimi robotnikami instrukcje, które dotyczą jedynie poszczególnych stanowisk, poszczególnych robotników. Ci, z których pracą wiąże się dana instrukcja przychodzą, interesują się. Innych to na razie nudzi, uważają to za niepotrzebne. Dlatego musimy zmienić metodę szkolenia.

Na odprawie w dyrekcji postanowiono stworzyć małe grupy szkoleniowe według agregatów, to znaczy: pierwsi wytapiacze — osobno, drudzy i trzeci — osobno, czadnicowi — osobno itp., przerabiając z nimi jedynie instrukcje, odnoszące się bezpośrednio do ich roboty. To na początek. Potem skoro zostanie zakończony ten „wstępny kurs", przejść na „wyższy stopień", tj. węzłowe problemy omawiać wspólnie z całą zmianą.

To były ostatnie dni listopada ub. r. Od początku grudnia szkolenie poszło nową metodą. I... chwyciło.

Dawniej — mówi mistrz Rurański — w naszej stalowni „straszyło". Tym postrachem były „wilki" (taka stal — dodaje, wyjaśniając — która przelewa się przez kadzie i marnuje się). Gdy przychodziły nowe gatunki, bywało nieraz, że nie mogliśmy trafić wytopu — a to węgla za dużo, to znów historie z fosforem. Doładowywało się wtedy odpowiednie surowce, wytopy trwały po 16 godzin a przy spuście okazywało się, że stal nie mieści się w kadzi. Straszyły te „wilki", straszyły...

Obecnie przepędzono je. Przepędziły je wcielone w życie instrukcje technologiczne.

Trochę liczb

W miarę jak instrukcje stawały się wytyczną działania każdego mistrza i robotnika — pomimo trudności z jakimi walczyła stalownia — plan był coraz wyżej przekraczany. Porównajmy: wrzesień — 108,7 procent, październik — 111,4 procent, listopad — 114.1 procent, a w grudniu... 22 grudnia ub. r. stalownia zameldowała o wykonaniu planu rocznego. Styczeń br. rozpoczęła stalownia rytmicznie. Wykonanie planu I dekady w bm. było na wyższym poziomie niż w ostatniej dekadzie grudnia ub. r.

Lecz nie tylko to. Niech dalej mówią liczby.

W lutym ub. r. wskaźnik wykorzystania metra kwadratowego trzonu pieca (ilość kilogramów stali na jedną roboczogodzinę z metra kwadratowego trzonu pieca) wynosił 158,3, zaś w październiku ub. r. — 187,2.

W styczniu ub. r. ilość nietrafionych wytopów wynosiła 41,1 procent, w lutym — 31 procent, zaś w październiku — 13.9. W grudniu ilość ta jeszcze spadła.

W lutym ub. r. zanotowano zaledwie 23 wytopów przyspieszonych, natomiast w październiku było ich 63 oraz 20 szybkościowych.

Te liczby nie wymagają komentarzy. Nic też dziwnego, że w hucie „Jedność" instrukcja technologiczna i czynnościowa już dawno przestała być „niepotrzebnym" papierkiem, że sprawa ta stoi w centrum uwagi organizacji partyjnej i dyrekcji.

I dlatego, że problem ten — jak wykazuje przykład huty „Jedność" — ma tak poważne znaczenie, trzeba, by dyrekcje i organizacje partyjne innych hut zwróciły nań szczególnie baczną uwagę.

Po powrocie z Moskwy

15 bm. powrócili do kraju artyści polscy, którzy bawili na gościnnych występach w Moskwie. Na zdjęciu: moment powitania na dworcu; min. Sokorski w otoczeniu artystek zespołu „Mazowsze"

Foto CAF — Wdowiński

Chłopi rzeszowscy kontraktują trzodę chlewną

RZESZÓW (kor. wł.). W powiecie Krosno nastąpiło poważne ożywienie kontraktacji trzody chlewnej. M. in. po ogłoszeniu nowych, korzystnych warunków kontraktacji, chłopi z Chorkówki zakontraktowali—19 sztuk trzody chlewnej, chłopi z Korczyny — 11 sztuk, a chłopi z Miejsca Piastowego — 10 sztuk.

Zniesienie ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych, po wykonaniu dostaw obowiązkowych, w poważnym stopniu zmobilizowało chłopów pracujących w pow. Krosno do przyśpieszania realizacji wyznaczonych im planów dostaw żywca. Wykazały to ostatnie dwa spędy, na których podaż żywca była duża. *(c. bł.)*

Z ZAGADNIEŃ PARTYJNYCH

O głębokie przyswojenie przez aktyw partyjny dorobku ideologicznego XIX Zjazdu KPZR

Walenty Titkow

I sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Warszawskiego PZPR

W czasie trwania historycznego XIX Zjazdu KPZR, członkowie naszej partii i szerokie masy pracujące śledziły z ogromnym zainteresowaniem przebieg jego obrad. Słowa prawdy o sytuacji międzynarodowej, o perspektywach rozwoju kraju socjalizmu, o perspektywach walki narodów całego świata przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, które padały z trybuny XIX Zjazdu, znalazły głęboki oddźwięk wśród najszerszych mas pracujących, zagrzały je do walki, umocniły w nich wiarę w ostateczne zwycięstwo sprawy socjalizmu.

Nasz aktyw partyjny i bezpartyjny, szukając najlepszych i najbardziej sugestywnych argumentów w popularyzowaniu Programu Frontu Narodowego, w wyjaśnianiu masom sensu styczniowej uchwały rządu, w demaskowaniu prób sączenia wrogiej propagandy — sięga do materiałów XIX Zjazdu, do genialnej pracy towarzysza Stalina pt.: „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", do porywającego końcowego przemówienia towarzysza Stalina — do wielkiego dorobku myśli marksistowskiej, którą XIX Zjazd wzbogacił teorię i praktykę światowego ruchu rewolucyjnego, teorię i praktykę walki najszerszych mas o pokój i niezawisłość narodową.

Towarzysz Bierut na krajowej konferencji aktywu partyjnego, poświęconej sprawozdaniu delegacji KC PZPR z obrad XIX Zjazdu wskazał, że: **„Pierwszym i najważniejszym zadaniem organizacji partyjnych po ukończeniu kampanii wyborczej jest przyswojenie wszystkim członkom Partii, a poprzez nich najszerszym masom pracującym olbrzymiego dorobku ideologicznego, jaki zawierają historyczne obrady XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego".**

Realizacja uchwały sekretariatu KC PZPR w sprawie studiowania podstawowych materiałów XIX Zjazdu KPZR oraz pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" stała się punktem wyjścia dla rozwinięcia szerokiej kampanii ideologicznej w naszej wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Zorganizowanymi formami studiowania materiałów XIX Zjazdu objęliśmy 1642 etatowych i nieetatowych aktywistów partyjnych (w tym kadrę towarzyszy zajmujących kierownicze stanowiska w aparacie państwowym i gospodarczym) oraz 34.279 uczestników kursów szkolenia partyjnego. Referat o dorobku XIX Zjazdu omówiony został na otwartych zebraniach podstawowych organizacji partyjnych w miastach i na walnych zebraniach członków partii w gminach. O wielkim zainteresowaniu materiałami XIX Zjazdu świadczy fakt, że w wielu gromadach powiatu ciechanowskiego, płockiego i sochaczewskiego, gdzie nie ma naszych organizacji partyjnych — grupy bezpartyjnych chłopów studiują materiały XIX Zjazdu.

W artykule niniejszym chcę się podzielić doświadczeniami naszej organizacji partyjnej z przebiegu studiowania materiałów XIX Zjazdu przez aktyw partyjny etatowy i nieetatowy szczebla wojewódzkiego, miejskiego i powiatowego.

*

Dwa miesiące trwają już zajęcia w grupach seminaryjnych zorganizowanych w Komitecie Wojewódzkim, komitetach powiatowych i miejskich. Na szczeblu powiatowym i miejskim, poza pracownikami aparatu partyjnego, dołączono do grup towarzyszy piastujących kierownicze stanowiska w PRN, PUBP, ZMP itd. Zajęcia odbywają się co tydzień.

Pracą grup kierują najbardziej zaawansowani teoretycznie towarzysze. W Komitecie Wojewódzkim są to przeważnie kierownicy wydziałów. W KP i KM — sekretarze. Szczególnie dużą pomocą w prowadzeniu zajęć były dla sekretarzy KP i KM dziesięciodniowe kursy zorganizowane w Komitecie Centralnym. Kursy te pozwoliły sekretarzom pogłębić zrozumienie i przyswojenie zagadnień wysuniętych na XIX Zjeździe i wskazały im na wielkie znaczenie nauk zawartych w pracy towarzysza Stalina i w materiałach Zjazdu dla podniesienia poziomu i pogłębienia całokształtu naszej pracy partyjnej.

Najważniejszym zagadnieniem, które stanęło przed nami, była sprawa zapewnienia maksymalnie wysokiego poziomu zajęć seminaryjnych. W tym celu na szczeblu wojewódzkim odbywają się co tydzień narady z kierownikami grup seminaryjnych, narady prowadzone są przez sekretarzy KW. Daje to możność stałej kontroli postępu prac w grupach seminaryjnych, obejmujących kadry szczebla wojewódzkiego, wyjaśniania trudniejszych zagadnień i wiązania tematyki XIX Zjazdu z praktyką naszej pracy partyjnej.

Gorzej przedstawia się sprawa jeśli chodzi o systematyczne kierowanie przez Komitet Wojewódzki pracą kierowników grup seminaryjnych w KP i KM. Tutaj nie zapewniliśmy sobie stałego instruktażu. Stąd też poziom zajęć seminaryjnych w poszczególnych KM i KP nie jest równy, a kontrola przeprowadzana przez pracowników KW nie daje towarzyszom z komitetów miejskich i powiatowych dostatecznej pomocy. Dobrze przebiegają zajęcia seminaryjne w takich komitetach jak KP Płock i KP Mława, natomiast w KP Pułtusk i KP Grójec, na skutek słabego przygotowywania się towarzyszy do zajęć, dyskusja jest powierzchowna i seminaria nie dają pełnych rezultatów.

Poważną rolę w okazaniu pomocy KP i KM odegrały odczyty lektorskie dla aktywu powiatowego i miejskiego. Jednakże odczytów tych było za mało. Komitet Wojewódzki nie wykorzystał dotychczas dużych możliwości, jakimi rozporządza Warszawa, jeśli chodzi o kadry posiadające poważne przygotowanie teoretyczne i nie wystąpił z inicjatywą, ażeby zorganizować dla aktywu powiatowego i miejskiego serii odczytów na poszczególne tematy XIX Zjazdu.

*

W okresie studiowania materiałów XIX Zjazdu nasza organizacja partyjna, realizując uchwałę Biura Politycznego oceniającą kampanię wyborczą, prowadzi walkę o dalsze upolitycznianie pracy partyjnej i stałe podnoszenie poziomu ideologicznego szeregów partyjnych. Niedostateczny poziom ideologiczny wielu aktywistów partyjnych doprowadził do poważnego wypaczenia stylu pracy partyjnej w niektórych komitetach i organizacjach partyjnych. W KM Żyrardów i KP Płońsk zaczęły zakorzeniać się biurokratyczne nawyki, metody komenderowania, zaniedbywanie pracy politycznej w organizacjach partyjnych i wśród mas, odrywanie zagadnień gospodarczych od polityki.

Słabość pracy politycznej, niedostateczna walka o podnoszenie poziomu ideologicznego członków partii, stanowią główną przyczynę poważnego pozostawania w tyle niektórych terenów województwa warszawskiego w dziedzinie realizowania polityki partii na wsi, zmierzającej do stałego podnoszenia produkcji rolnej i rozwijania socjalistycznych form spółdzielczego gospodarowania. Mamy gminy, gdzie wyraźnie daje się odczuwać uleganie niektórych członków partii naciskowi wroga klasowego, co powoduje — np. w powiecie Ciechanów i Grójec — fakty przenikania kułaków do spółdzielni produkcyjnych.

Studiowanie materiałów XIX Zjazdu jest ogromną pomocą w walce jaką prowadzimy o przełamywanie ideologicznych słabości warszawskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej. Zebrania podstawowych organizacji partyjnych, na których wybiera się delegatów na konferencje partyjne — konferencje powiatowe i miejskie, które już się odbyły, jak również ostatnie plenum Komitetu Wojewódzkiego, poświęcone omówieniu pracy ideologicznej naszej organizacji partyjnej, wykazują jak duże znaczenie ma dla nas przyswojenie dorobku XIX Zjazdu.

Przebieg tych zebrań świadczy, że towarzysze zaczynają wyciągać z XIX Zjazdu praktyczne wnioski dla swojej pracy, że zaczynają lepiej widzieć perspektywę naszej walki, lepiej uzbrajać się do przezwyciężania trudności, lepiej rozumieć wytyczne plenumów Komitetu Centralnego naszej partii odnośnie polityki industrializacji, zagadnienia spójni, socjalistycznej przebudowy rolnictwa i leninowsko - stalinowskich zasad budownictwa partyjnego.

Na plenum Komitetu Wojewódzkiego niektórzy towarzysze wytknęli sekretarzom KW, że niedostatecznie zajmują się wychowywaniem kierowniczego aktywu komitetów powiatowych i miejskich, wytknęli Komitetowi Wojewódzkiemu, że w pracy poszczególnych jego wydziałów jest dużo funkcjonalizmu, że pomoc i kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego często ogranicza się tylko do kierownictwa organizacyjnego.

I sekretarz KP Pruszków tow. Słota powiedział: „Nie spotkałem się z tym, ażeby przyjeżdżający instruktor wydziału organizacyjnego, czy ekonomicznego KW zapytał o pracę prelegentów, agitatorów i konkretnie pomógł w tych sprawach". Sekretarz komitetu fabrycznego „Ursusa" tow. Kwiatkowski krytykował wydziały KW za niedostateczną pomoc okazywaną organizacji partyjnej na „Ursusie".

Ta głębsza i bardziej śmiała niż na poprzednich plenumach krytyka jest niewątpliwie wyrazem przenikania coraz to głębiej do świadomości aktywu zrozumienia wielkiej siły krytyki — podstawowego instrumentu przezwyciężania braków i słabości naszej pracy.

Ostatnie plenum Komitetu Wojewódzkiego zanalizowało poważne braki w pracy ideologicznej naszej organizacji partyjnej: niedostateczną walkę z przejawami nacisku wrogiej burżuazyjnej ideologii, poważne odrywanie codziennej roboty związanej z realizacją zadań gospodarczych od politycznej walki z wrogiem klasowym. Plenum to wskazało jednocześnie, w oparciu o dorobek XIX Zjazdu, na znaczenie codziennego podnoszenia poziomu ideologicznego członków partii, uzbroiło organizację partyjną do postawienia na należytym miejscu w pracy partyjnej zagadnień szkolenia partyjnego, pracy agitacyjnej i kulturalno-oświatowej. Ta głębsza niż dotąd analiza znaczenia pracy ideologicznej jest niewątpliwie świadectwem, że nasz aktyw partyjny głęboko przemyślał i wyciąga wnioski ze słów tow. Malenkowa:

„Ten kto pozostaje w tyle pod względem ideologiczno-politycznym, kto żyje wyuczonymi formułkami i nie wyczuwa tego, co nowe, ten nie potrafi orientować się dobrze w sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej, nie może i nie jest godzien stać na czele ruchu, ten prędzej czy później zostanie przez samo życie wyrzucony poza nawias. Tylko taki kierownik może stać na wysokości zadań naszej partii, który stale pracuje nad sobą, twórczo opanowuje marksizm-leninizm, wyrabia w sobie i kształtuje cechy działacza typu leninowsko-stalinowskiego".

*

Studiowanie genialnej pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" oraz materiałów XIX Zjazdu uzbroiło naszą partię do pomyślnego wprowadzenia w życie uchwały Rady Ministrów z 3 stycznia br., uzbroiło partię do lepszego zrozumienia roli jaką w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu odgrywa sprawa umacniania regulującej roli państwa, w szczególności w celu okiełznania żywiołowego działania prawa wartości i wykorzystanie tego prawa w interesie socjalistycznego budownictwa. Pogłębianie wiedzy ekonomicznej przez nasz aktyw partyjny pozwoli prawidłowo realizować wszystkie zadania, wynikające z doniosłej uchwały rządu, zadania dalszego ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych, zadania stałego podnoszenia rozwoju gospodarczego naszego kraju i stopy życiowej najszerszych mas pracujących

Praktyka studiowania materiałów XIX Zjazdu wykazała, że nie potrafiliśmy dotąd tak zorganizować swojej pracy, aby istniały warunki dla systematycznego podnoszenia swego poziomu przez pracowników aparatu partyjnego. W tej dziedzinie zapoczątkowana poprawa winna doprowadzić do tego, ażeby każdy aktywista i pracownik partyjny miał wydzielony określony czas dla nauki i ażeby kierownictwo partyjne systematycznie kontrolowało jego pracę nad sobą. Jest to tym ważniejsze, że w przygotowaniu teoretycznym, nawet odpowiedzialnych pracowników partyjnych, ujawniają się poważne luki, szczególnie w dziedzinie znajomości ekonomii.

Stale podnosząc swój poziom ideologiczny, czerpiąc z bogatych doświadczeń KPZR, przyswajając wielki dorobek XIX Zjazdu, warszawska wojewódzka organizacja partyjna będzie zdolna do przezwyciężenia swych braków i lepszej mobilizacji mas pracujących do realizacji zadań wytyczonych przez Komitet Centralny naszej partii.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Bezpańska koparka

Jeżdżę często na trasie Warszawa — Jabłonna. Uwagę moją zwróciła koparka, stojąca bezczynnie już około miesiąca w okolicy Żerania. Koparka prawdopodobnie jest zepsuta i wymaga remontu. Stoi ona na szosie opuszczona i nic nie wskazuje na to, że ktoś się nią interesuje.

Po XIX Zjeździe KPZR wysłuchaliśmy referatu tow. Mazura, który mocno podkreślił konieczność maksymalnego wykorzystania sprzętu mechanicznego. Zadanie to jest szczególnie ważne i dlatego każdy fakt bezczynności maszyn jest szczególnie rażący. Przedsiębiorstwo do którego koparka należy powinno jak najszybciej włączyć ją do produktywnej pracy.

A. ORZEŁ
Warszawa

Iluminacja w biały dzień

Elektrownie w całym kraju walczą o zwiększenie ilości produkowanej energii elektrycznej. Równocześnie prowadzona jest szeroka akcja jak najoszczędniejszej gospodarki tą cenną energią. Ale nie w hucie Stalowa Wola. Tutaj sprawa wygląda inaczej. Zamiast oszczędności mamy marnotrawstwo. Można się o tym przekonać przechodząc w dzień przez teren huty. W godzinach rannych prawie każdego dnia cała huta „przystrojona" jest w palące się lampy elektryczne. Trwa to już od kilku miesięcy.

Latem sądziłem, że blask słońca nie pozwala dostrzec palących się lamp. Pomyliłem się jednak. W zimie, lampy też nie gasną.

Palą się one przed dyrekcją naczelną, ba... 2 lampy świecą niemalże w okno gabinetu naczelnego dyrektora i też nie zostały zauważone. Jest to bardzo przykry i zły objaw, że aparat kierowniczy huty zapomina o oszczędności prądu i dopuszcza do marnotrawstwa cennej energii elektrycznej.

Jeszcze jedna uwaga. Huta jest w posiadaniu hotelu robotniczego, w którym rzadkością jest światło i woda. Proponuję więc: gasić światło w dzień, a zapalać wieczorem w hotelu.

ZBIGNIEW ZABOROWSKI
Stalowa Wola

Z deszczu pod rynnę

Z faktu, że na każdej stacji kolejowej znajduje się kryta poczekalnia dla pasażerów, wyciągnąłem wniosek, że tego wymagają prawdopodobnie odpowiednie przepisy kolejowe. Są jednak wypadki, w których wykonujący przepisy nie starają się zrozumieć ich intencji. Na przykład stacja kolejowa Zielonka ma poczekalnię, lecz ustawioną tak niefortunnie, że niesposób z niej korzystać.

Poczekalnia oddzielona jest od wysokiego peronu linią, po której przebiegają pociągi elektryczne — aby więc korzystać z poczekalni w razie deszczu czy mrozu i móc zdążyć na nadchodzący pociąg — należałoby mieć sprawność co najmniej Zatopka, pozwalającą na szybki obieg stojącego na stacji pociągu. Ustawienie w tym miejscu poczekalni, a nie na peronie, jest dla mnie tym bardziej dziwne, że w 1952 r. przy budowie linii elektrycznej poczekalnia została rozebrana i przeniesiona z jednego niewłaściwego miejsca, w którym stała na drugie równie niewłaściwe miejsce, w którym znajduje się do dzisiejszego dnia. W ten sposób przepis mający na celu ochronę pasażerów przed wpływami i opadami atmosferycznymi został wykrzywiony. Poczekalnia jest, ale pasażerowie oczekujący na przybycie pociągów mokną nadal i ziębną.

JÓZEF JASKŁOWSKI
Zielonka k/Warszawy

Śladem listów naszych czytelników

Kto łamie praworządność i okłamuje partię — nie może być w jej szeregach

Ob. Józef Jatkiewicz w liście do redakcji skarżył się, iż od czerwca 1952 r. nie może otrzymać pracy w Darłowie.

Sytuacja — zdawałoby się zupełnie niemożliwa, bo przecież pracy w Polsce Ludowej nie brakuje. Toteż trudności w znalezieniu odpowiedniej pracy ob. Jatkiewicz nie miał. — Wszystkie instytucje, do których się zgłaszał, przyjmowały i akceptowały podanie tow. Jatkiewicza. Ale sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR tow. Jagoda nie życzył sobie, aby ob. Jatkiewicz pracował w Darłowie, toteż nie pozwalał przyjąć go nigdzie do pracy.

Ob. Jatkiewicz w liście do redakcji pisze — „tow. Jagoda chce się na mnie zemścić prawdopodobnie za to, że pracowałem z nim na terenie Gazowni Miejskiej w latach 1947—49 i wiem, że nie cieszył się wtedy dobrą opinią".

Ze sprawą poruszoną przez tow. Jatkiewicza zapoznaliśmy Wojewódzką Komisję Kontroli Partyjnej w Koszalinie, która w odpowiedzi poinformowała nas, że zarzuty postawione w liście potwierdziły się. Po stwierdzeniu wszystkich tych faktów Jagoda został wykluczony z partii za łamanie praworządności ludowej i okłamywanie partii.

Ob. Jatkiewicz otrzymał pracę w Fabryce Mączki Rybnej w Darłowie, gdzie pracuje od 15 listopada 1952 r.

Przygotowania do obchodu 800-lecia m. Jarosławia

(f) W tym roku miasto Jarosław obchodzi 800-lecie swego istnienia. Obchód będzie połączony z przeglądem osiągnięć miasta i powiatu w Polsce Ludowej oraz uwzględni bogatą przeszłość historyczną Jarosławia.

Obywatelski komitet obchodu projektuje zorganizowanie masowych wycieczek z całego kraju w celu zwiedzenia zabytków architektonicznych miasta. W przygotowaniu są liczne imprezy artystyczne w wykonaniu zespołów PDK, młodzieżowych i wojewódzkich, zawody sportowe oraz szereg innych atrakcji. (PAP)

O właściwą popularyzację wiedzy biologicznej

Włodzimierz Michajłow

Prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Popularyzacją wiedzy zajmują się u nas różne instytucje i wydawnictwa w sposób na ogół wciąż jeszcze nieskoordynowany.

Co należy popularyzować, jakie tematy z zakresu biologii uwzględnić w tej akcji? Nie ulega wątpliwości, że każdy problem biologiczny omówiony w sposób popularny ma walor światopoglądowy, jeśli jego ujęcie ugruntowuje — choćby w oparciu o wycinkowy materiał — przekonanie o materialności świata, o istnieniu praw i prawidłowości rządzących ruchem materii żywej, dowodzi ich poznawalności, jeśli ujawnia dialektykę zjawisk. Wąski nawet temat, ale opracowany zgodnie z wymaganiami stawianymi dobrej ideowej popularyzacji, może odegrać poważną rolę w zakresie kształtowania światopoglądu. Pamiętajmy, że popularna, ale bardzo specjalna monografia Chalifmana o pszczołach wyróżniona została niedawno nagrodą Stalinowską. Tak zdawałoby się specjalny temat, jak rozwój świata roślinnego, ujęty np. w wydanym przez „Wiedzę Powszechną" przekładzie pracy Baranowa, wprowadza czytelnika w podstawowe problemy ewolucji.

Zakładając możliwość popularyzowania każdego tematu, musimy równocześnie koncentrować nasze wysiłki, zwłaszcza wobec szczupłości kadry popularyzatorów, na kluczowych problemach biologicznych, mających bojowe znaczenie światopoglądowe. Jeżeli wrogowie ideologii materialistycznej szukają w idealistycznej biologii poparcia dla swoich antynaukowych tez o pochodzeniu życia i człowieka, to musimy wytrącić im broń z ręki operując rzetelną, przystępnie ujętą informacją o powstaniu i rozwoju życia, o pochodzeniu człowieka, o teorii Engelsa o roli pracy itp. zaczerpniętą z biologii materialistycznej.

Jeżeli ideolodzy imperializmu rozbudowują teorie neomaltuzjańskie, dążą do „biologizacji" stosunków społecznych, odgrzebują i odgrzewają wsteczne teorie z XIX stulecia, przenosząc na teren społeczeństwa ludzkiego słuszne dla świata zwierzęcego prawa rozwoju — to naszym obowiązkiem jest przeciwstawić ich wyrafinowanej propagandzie prawdziwe, naukowe dane o swoistości praw społecznych, ich stosunku do praw biologicznych, o ewolucji i rozwoju społecznym. Jeśli klasa posiadaczy kapitalistycznych odrzuca istnienie praw rozwoju społecznego i możliwość ich naukowego zbadania, gdyż prawa te ją właśnie skazują na zagładę, jeśli usiłuje „zastąpić" je wymyślonymi prawami biologicznymi i na „nielitościwą" przyrodę zwalić odpowiedzialność za własne zbrodnie, jeśli w związku z tym organizuje wściekłą nagonkę także na materialistyczną biologię, to zadaniem naszym jest popularyzowanie biologii miczurinowskiej kroczącej od sukcesu do sukcesu w Związku Radzieckim. Jeśli w USA i Anglii popularyzuje się absurdalne teorie o „równoległości" zjawisk psychicznych do czynności mózgu, albo o braku zgoła wszelkiego związku między nimi, to propagować musimy skuteczniej niż dotąd wspaniałą, materialistyczną naukę Pawłowa...

Bojowa, trafna, wyostrzona ideologicznie odpowiedź na rozkładowe, schyłkowe teorie burżuazyjne, jasno i wyraźnie przedstawione kluczowe problemy materialistycznej nauki o życiu — oto zadania popularyzacji biologii.

W tej dziedzinie mamy już pewne osiągnięcia, choć wciąż jeszcze niedostateczne, przede wszystkim z powodu zbyt małego, nie dość masowego zasięgu oddziaływania literatury popularno - naukowej tego typu. Spróbujmy scharakteryzować przykładowo kilka broszur wydanych w latach 1951/52 w seriach biologicznych „Wiedzy Powszechnej" — w ramach wydawnictw „Czytelnika" („Wydawnictwo popularno - naukowe" i „Biblioteczka dla każdego"). Broszury: Czarneckiej „O pochodzeniu życia", Skowrona — „Co wiemy o dziedziczności". Juranda — „Właściwości życia", Stęślickiej „Przodkowie człowieka dzisiejszego" i „Zwierzęta spokrewnione z człowiekiem", Mydlarskiego „Jak wyglądała ludność Europy u schyłku epoki lodowej" — mają niewątpliwie swoje walory naukowe i dydaktyczne i nasycone są — choć w różnym stopniu — elementami ideologicznymi. Broszura „O pochodzeniu życia na Ziemi" („Biblioteczka dla każdego") ujęta w sposób najbardziej popularny (choć jednak nierówny) będzie zrozumiała dla czytelnika o minimalnym przygotowaniu, podczas gdy zrozumienie treści np. książeczki Juranda albo Skowrona („Wyd. popularno-naukowe") wymaga określonego zasobu wiadomości przyrodniczych.

Niewątpliwie najpilniejszą jest obecnie sprawa organizacji upowszechnienia wiedzy wśród odbiorców masowych, o niejednakowym, i z reguły słabym, stopniu przygotowania naukowego, wśród szeregowych budowniczych socjalizmu w naszym kraju. Jest to chyba główny kierunek natarcia w akcji upowszechnienia wiedzy wymagający mobilizacji najlepszych sił w najbliższym już czasie. W wydawnictwach „Wiedzy Powszechnej" do wymogów głównego kierunku natarcia zbliża się seria „Biblioteczka dla każdego". Wartość jej obniża jednak niepełna jeszcze tematyka, uboższa niż w serii „popularno-naukowej".

We wspomnianych broszurach popularnych z zakresu biologii sprawa wierności i ścisłości naukowej jest na poprawnym poziomie. Np. książeczka Czarneckiej napisana jest na ogół w granicach poprawności naukowej przy utrzymaniu bardzo popularnego charakteru. Często jednak odpowiedni poziom naukowy osiąga się kosztem przystępności i łatwości tekstu.

Główną bolączką naszych wydawnictw popularnych jest strona dydaktyczna. Ich poziom jest niejednolity, niewielkie broszury są często przeładowane pod względem treści, każdy niemal z autorów, nie mogąc się ograniczyć do ścisłego tematu podanego w tytule, zahacza o wiele podstawowych problemów biologii, które w krótszym ujęciu opracowane są często werbalnie, nieprzekonywająco (np. sprawa homologii narządów w dobrej na ogół pracy popularyzatorskiej Czarneckiej). Nie umiemy jeszcze ograniczyć się ściśle tematem obranym, opracować go gruntownie, a zarazem przystępnie i w sposób umożliwiający niezawodne dotarcie jego do umysłu czytelnika, nie potrafimy uciąć we właściwym momencie nasuwających się ubocznych wątków, odsyłając ewentualnie czytelnika do innych broszur. Przeładowaniem treści grzeszą mimo swych walorów np. broszury Juranda, Mydlarskiego i Stęślickiej. A przecież pod tym względem mamy doskonałe wzory w ZSRR, gdzie istnieje bogata tradycja popularyzatorska. Nie korzystamy też w pełni z własnej tradycji w tej dziedzinie, choć mieliśmy świetnych popularyzatorów.

Opracowanie edytorskie tekstu naszych książeczek popularnych również pozostawia wiele do życzenia. I tak np. jedne z omawianych broszur zaopatrzone są w „objaśnienia" dotyczące trudniejszych terminów, inne — nie, a przecież objaśnienia takie są konieczne w wydawnictwach popularnych. Strona ilustracyjna jest na różnym poziomie. Mamy dobre rysunki, a nawet reprodukcje fotografii (np. w pracach Skowrona i Stęślickiej), ale też są rysunki bardzo złe, przypominające raczej karykatury (np. szkielety ptaka i człowieka w pracy Czarneckiej).

Wszystkie poruszane wyżej zagadnienia, a zwłaszcza sprawa stylu i metod dydaktycznych popularyzacji wiadomości biologicznych wymagają gruntownych przemyśleń i omówień. Przyświecać im winny słowa Lenina, wypowiedziane przeszło pół wieku temu, a jakże aktualne:

„Pisarz popularny zbliża stopniowo czytelnika do głębokiej myśli, do głębokiej teorii, wychodząc z najprotszych i powszechnie znanych danych, wskazując za pomocą nieskomplikowanych rozważań lub trafnie wybranych przykładów na główne wnioski z tych danych, naprowadzając myślącego czytelnika na wciąż dalsze zagadnienia. Pisarz popularny nie zakłada nie myślącego, nie chcącego, lub nie umiejącego myśleć czytelnika — przeciwnie, zakłada on istnienie w nierozwiniętym czytelniku poważnego zamiaru popracowania głową i pomaga mu w tej poważnej i trudnej pracy, prowadzi go, pomagając mu stawiać pierwsze kroki i ucząc iść dalej o własnych siłach. Pisarz wulgarny zakłada czytelnika nie myślącego i niezdolnego do myślenia, nie naprowadza go on na pierwsze początki poważnej teorii, lecz w formie zniekształconej, uproszczonej, zaprawionej żarcikami i powiedzonkami podaje mu „gotowe" wszystkie wnioski pewnej teorii, toteż czytelnik nie ma nawet potrzeby przeżuwać, wystarczy mu tylko przełknąć tę zupkę". (Dzieła, t. V, str. 339).

Dobrą popularyzację, o której tak trafnie mówi Lenin, uprawiać mogą przede wszystkim ludzie nauki. Dlatego też sprawa rozwinięcia popularyzacji wiedzy u nas w poważnym stopniu zależy od włączenia się do tej akcji uczonych polskich. W Związku Radzieckim do władz masowej organizacji popularyzacyjnej — Towarzystwo Upowszechnienia Wiedzy i Wiadomości Politycznych należą czołowi ludzie nauki. Oni to często występują z odczytami w zakładach pracy wobec robotników i chłopów, oni to piszą teksty broszur popularnych wydawanych olbrzymim nakładem. Za podręczniki szkolne i prace popularne przyznawane są ostatnio nagrody stalinowskie.

W naszym kraju nadawanie ogólnego kierunku popularyzacji wiedzy jest jednym z ustawowo przewidzianych zadań Polskiej Akademii Nauk, która z pewnością podejmie się tej pracy w niedalekiej przyszłości. Jednakże już dziś włączenie się do akcji masowej popularyzacji wiedzy zarówno Towarzystw Naukowych, jak i poszczególnych uczonych — akcji obliczonej w pierwszej linii na czytelnika o słabym przygotowaniu naukowym — jest pilną koniecznością.

„Fanfan Tulipan"

Scena z filmu „Fanfan Tulipan"

Film

Żołnierz jego królewskiej mości

„Fanfan Tulipan". Scenariusz: R. Wheeler i R. Fallet, reżyseria: Christian Jaque, zdjęcia: Ch. Matras, muzyka: M. Thiriet i G. van Parys. Produkcja: „Films Ariane" i „Amato Produzione", 1952 (Francja — Włochy).

Są w starych legendach ludowych postacie bohaterów, którzy choć nigdy nie istnieli, pozostają żywymi na długie lata i przez wiele pokoleń. Pozostają zaś żywymi dlatego, że zrodziła je wyobraźnia ludu ze swoich najskrytszych pragnień i marzeń, ze swoich tajonych buntów i nieujawnionej energii, że zawarła w nich cechy wielu najlepszych i najbardziej godnych naśladowania, że wyposażyła ich w ludową mądrość, ludową szlachetność, ludowy humor.

Takim wiecznie żywym bohaterem ludowych podań francuskich jest Fanfan o przezwisku Tulipan, przedstawiony w filmie Christian Jaque'a jako żołnierz jego królewskiej mości Ludwika XV.

A więc Fanfan pełen radości życia, zawadiactwa i fantazji. Fanfan, dzielny żołnierz, ratujący królewską córkę z rąk bandytów. Fanfan dumny z siebie, a pełen pogardy dla przekupnych, chciwych czy okrutnych w swej małości królewskich oficerków. Fanfan ratujący dzieci z pożaru i wygrywający pojedynek, toczony na dachu i pod dachem z niesympatycznym „psem obozowym", kapralem Fiers a Bras. Fanfan, którego bynajmniej nie dziwi wróżba o małżeństwie z królewską córką i który uważa się za jak najbardziej godnego kandydata do ręki jednej z pierwszych dam królestwa. Fanfan wkradający się do pałacu, by zdobyć serce królewny.

Fanfan nieustraszony pogromca królewskich obwiesiów, porywających do słynnego Parc aux Cerfs piękną Adelinę, by ucieszyć nowym łupem Ludwika XV, mocno znudzonego więdnącymi wdziękami królewskiej faworyty, Madame de Pompadour. Fanfan, który obronną ręką wychodzi ze wszystkich walk, ucieczek i pościgów, zwycięski sprytem lub bronią w każdej sytuacji i w każdych warunkach. Fanfan, który bierze do niewoli cały sztab nieprzyjacielski wraz z jego marszałkiem, ku niemałemu zdziwieniu i rozczarowaniu Ludwika XV, pozbawionego nagle wojennej rozrywki. Fanfan — szlachetny, Fanfan — dzielny, Fanfan sprytny i dowcipny, Fanfan bohater.

A za Fanfanem znakomicie scharakteryzowana w satyrycznym skrócie feudalna drabina społeczna i wynikające z niej konsekwencje.

Ta skrząca się dowcipem komedia satyryczna, pełna wdzięku, ruchu, zabawnych sytuacji, ciętych powiedzonek i romantycznych barw, przynosi jednak widzowi nie tylko żywe emocje i szczery śmiech. Bo choć Fanfan tak bardzo przypomina dumasowskiego d'Artagnana i trzech romantycznych muszkieterów, on sam nie ma już w sobie nic feudalnego. „Gaskoński szlachcic — pisał wybitny francuski krytyk filmu Georges Sadoul — był potomkiem rycerzy, o których śpiewali trubadurzy Chrestien de Troyes. Przygody Fanfana nie przysparzają sławy ani królowi, ani szlachcie, ani oficerom. Przeciwnie. Akcja, która toczy się w latach 1750-tych przesiąknięta jest duchem roku 1789. Fanfan Tulipan wygrywa bitwy i serca pięknych kobiet tak, jak się zdobywa bastylie".

Jest ponadto w tym filmie i nawiązanie do współczesności. Mówił o nim reżyser Christian Jaque (znany polskim widzom jako twórca „Pustelni parmeńskiej") w wywiadzie, drukowanym na łamach postępowego pisma francuskiego „Les lettres françaises".

„Próbowałem stworzyć — oświadczył Christian Jaque — satyrę na ową „wojnę w koronkach", z epoki, w której dowódcy nieprzyjacielskich armii... przed bitwą... przewidywali ilość ofiar i ewentualne korzyści w razie zwycięstwa — lub przegranej. Wydaje mi się, że satyra ta jest aktualna w stosunku do każdej wojny. Trzeba koniecznie wyśmiewać ideę wojny i jej promotorów. I myślę, że idea mojego filmu jest wyraźna: jest nią idea pokoju".

I dziś, jak wówczas, dla królów i generałów, jest wojna dla swoich promotorów „wojną w koronkach", przed którą oblicza się ewentualne zyski. I wówczas, jak dziś, była daleką od koronek i rękawiczek dla szarego żołnierza. Nie zapomniał o tej drugiej stronie medalu reżyser filmu, zawierając ją w krótkim, ale jakże wymownym obrazie żołnierzy w strzępach okrwawionych mundurów. We francuskim tekście padają wówczas z ekranu słowa lektora: „guerre en dentelles". Dosłownie — wojna w koronkach. Brukselskie koronki na piersiach generałów; koronki-strzępy na ciałach żołnierzy.

I choć w owej satyrze na wojnę dźwięczą nutki pacyfistyczne, stanowi ona cenny głos francuskiej sztuki w walce o pokój dla Francji i dla Polski.

Pełen temperamentu temat filmu, żywy i inteligentny scenariusz, dowcipne dialogi znalazły świetny odpowiednik w żywości reżyserii i kreacjach aktorów z Gerard Philipe (aktywnym uczestnikiem francuskiego ruchu w obronie pokoju) w roli Fanfana i Giny Lolobrigidy jako pięknej Adeliny na czele. W ciętym tonie satyrycznym utrzymują N. Roquevert, M. Herrand i J. Tennberg postacie kaprala, króla i jego kamerdynera. Znakomite, pełne ruchu i przestrzeni zdjęcia są dziełem jednego z najlepszych operatorów francuskich, Matrasa. W muzyce mile dźwięczą tony starych francuskich piosenek i pieśni ludowych, z popularnym „Joli Tambour" na czele, mocno podkreślając głęboko ludowy i narodowy charakter całego filmu.

Przygoda brakoroba

„Edward w opałach". Scenariusz: I. Bekeffy i D. Keller, reżyseria i zdjęcia: kolektyw artystyczny filmu węgierskiego, muzyka: Tomas Brody. Produkcja: „Magyar Film", 1952 (Węgry).

Bardzośmy się wszyscy stęsknili za komediami filmowymi. Śmiech, który na tak długo porzucił ostatnio nasze sale kinowe, zaczyna dziś powoli do nich wracać. W niedługim czasie zobaczyć mamy dwie komedie polskie — muzyczną „Przygodę na Mariensztacie" i satyryczną „Jeden dzień w Warszawie" oraz dowcipny film czeski pt. „Cesarski piekarz".

Na razie powitajmy z zadowoleniem na komediowym bezrybiu jako pierwszą jaskółkę próbkę humoru węgierskiego.

Średniometrażowy film „Edward w opałach", jeden jedyny spośród kilkudziesięciu filmów fabularnych, demonstrowanych na zeszłorocznym VII Międzynarodowym festiwalu w Karlovych Varach ratował honor komedii filmowej, bronią śmiechu walcząc z istotną bolączką — brakoróbstwem.

Pomysł komedyjki jest nieskomplikowany i dowcipny. Oto brakorób sam staje się ofiarą swojego brakoróbstwa, co raz na zawsze leczy go z tej przykrej choroby społecznej, z pożytkiem dla niego samego i dla bliźnich.

I aczkolwiek realizacja pomysłu trąci myszką — śmiechu jest sporo, a morał jasny. Tym bardziej, że dobrze znany polskiej publiczności K. Latabar (Edward) jest komikiem dużej klasy.

IRENA MERZ

Kropki nad „i"

WŁAŚCIWY CZŁOWIEK NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU

Sekretarzem finansowanego z funduszów Planu Marshalla Towarzystwa przyjaźni francusko-amerykańskiej jest p. Roland Deshuillard, osobnik skazany na 8 miesięcy więzienia (za kradzież) w 1940 r., na 8 miesięcy więzienia (za kolaborację z hitlerowskim okupantem) w 1945 r., na miesiąc więzienia (za kradzież) w 1949 r., na 2 miesiące więzienia (za nadużycia finansowe) w 1950 r., na 3 miesiące więzienia (za oszustwo) w 1951 r., na 3 miesiące więzienia i 50 tys. franków grzywny (za pobicie szofera taksówki) w 1952 r.

P. Deshuillard jest rzeczywiście godnym przedstawicielem towarzystwa przyjaźni między kolaboracjonistycznymi mętami we Francji i gangsterami spod znaku Wall Street.

NA URLOPIE

Zbrodniarz wojenny hitlerowski marszałek Manstein, skazany na 18 lat więzienia, już od 4 miesięcy przebywa na wolności, na „urlopie" za słowem honoru. Ostatnio władze brytyjskie przedłużyły mu ten urlop na następne 4 miesiące.

Jest to podobno szczególnie dotkliwa kara dodatkowa polegająca na pozbawieniu Mansteina wykwintnego wiktu i wspaniałych warunków wypoczynku, z jakich dotychczas korzystał w angielskim więzieniu. (k)

W STOLICY

15 kwietnia początek robót drogowych na Trakcie Starej Warszawy

15 kwietnia Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych przystępuje do poważnych robót drogowych na terenie Starego Miasta.

Roboty te związane są z budową tak zwanego Traktu Starej Warszawy.

Robotami objęte zostaną uliczki: Zapiecek, Krzywe Koło, Jezuicka i Piwna. Nastąpi również całkowita przebudowa nawierzchni na Rynku Starego Miasta. Otrzyma on nawierzchnię z drobnej kostki bazaltowej, podobnie jak i pozostałe uliczki.

Wszystkie te uliczki otrzymają również nowe chodniki z płyt piaskowcowych. Układanie chodników przewidziane jest na lipiec tuż po zakończeniu robót przy zakładaniu elewacji zabytkowych kamieniczek. *(i)*

Wydawnictwa SFOS z okazji 8 rocznicy wyzwolenia stolicy

Z okazji zbliżającej się 8 rocznicy wyzwolenia Warszawy Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy wydał dalsze numery broszur z cyklu „Biblioteka odczytowa SFOS".

17 numer tego wydawnictwa jest cenną pozycją dla wszystkich świetlic, Zakładowych Komitetów Odbudowy Warszawy i Kół Szkolnych „Odbudujemy Warszawę". Zawiera on montaż słowno - muzyczny pt. „Budujemy wspólny dom Warszawę". W montażu wykorzystano wiersze poetów radzieckich Sofronowa i Bezymieńskiego, poety włoskiego Salvatore di Benedetto oraz poetów polskich Broniewskiego, Ważyka, Brzechwy, Wygodzkiego i innych.

Specjalna broszura poświęcona jest budowie Pałacu Kultury i Nauki. Pozostałe numery omawiają udział młodzieży w budowie nowej Warszawy oraz 8-letnią historię odbudowy i rozbudowy stolicy przy współudziale ludzi pracy z całej Polski. Wydawnictwa te pomogą aktywistom SFOS-u zorganizować wieczornice i odczyty w rocznicę wyzwolenia Warszawy. *(kw)*

Grzywny za nieuprzątanie śniegu z chodników

Prezydium DRN Praga-Południe przy pomocy organów MO ostro się wzięło za administratorów, właścicieli nieruchomości i dozorców domów, przed którymi nie są uprzątane chodniki i jezdnie.

Przed dwoma dniami odbyła się rozprawa przed kolegium orzekającym w sprawach karno-administracyjnych przeciwko 13 winnym braku porządku przed domami. Na rozprawę tę DRN zaprosiła dozorców domów i administratorów z terenu dzielnicy.

Ukarani zostali grzywnami po 500 zł: W. Ruciński — właściciel domu i budki na bazarze, J. Mikuszek, Z. Rajewski. Grzywny po 200 zł wymierzono J. Oszukowi, A. Kolitowskiemu, E. Ptaszyńskiemu, E. Maciejewskiemu; ponadto wielu innych dozorców ukarano grzywnami po 150 zł.

Po rozprawie odczytano wszystkim obecnym rozporządzenia o obowiązkach dozorców i administratorów. *(i)*

W Zakładach im. 22 Lipca leży 309 ton towaru

W magazynach Zakładów im. 22 Lipca nagromadziło się 309 ton towaru.

Ale nie tylko w magazynach, towar leży również w halach produkcyjnych, hamuje swobodę ruchów, przeszkadza w produkcji.

Stan taki wytworzył się na skutek braku rozdzielników, sporządzanych przez Centralny Zarząd Przemysłu Cukierniczego oraz na skutek nie odbierania towaru przez hurtownie i WSS.

Hurtownia Nr 1 Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego (ul. Prądzyńskiego 25) nie odbiera 14 ton towaru. 16 ton towaru nie odbiera również WPHS (ul. Stalowa 77). Podobnie postępują warszawskie WSS-y, dla których leży 19 ton towaru.

Trzeba towar jak najszybciej odebrać i puścić na rynek. *(w)*

Ponad 1000 dzieci wyjedzie do Domów Zdrowia

Co roku dzieci o słabszym zdrowiu wyjeżdżają z Warszawy do Domów Zdrowia położonych w miejscowościach uzdrowiskowych.

W bieżącym roku na 3-miesięczne leczenie chorób gośćcowych wyjedzie do Ciechocinka i Rymanowa 280 dzieci. W Rabce, Iwoniczu, Polanicy, Zagórzu, Józefowie i Kołobrzegu przebywać będzie na 6-tygodniowych turnusach ponad 900 dzieci.

Wiele dzieci wyjedzie w br. do ośrodka rehabilitacyjnego po chorobie Heine-Medina w Połczynie-Zdroju. Z leczenia w podobnych ośrodkach skorzystało w ubiegłym roku około 200 dzieci.

Dzieci wyjeżdżające do Domów Zdrowia zarówno w czasie pobytu w ośrodku jak i w czasie podróży korzystają z troskliwej opieki pracowników służby zdrowia i wychowawców. Dzieci w wieku szkolnym, kierowane na kurację, nie przerywają w czasie leczenia nauki. *(kw)*

Z centralnego ośrodka szkolenia partyjnego

W dniu 18 stycznia br. o godz. 11 rano odbędzie się w sali PKPG przy Pl. Trzech Krzyży wykład na temat: „Zagadnienia walki o pokój na obecnym etapie". Wejście na wykład wyłącznie za okazaniem abonamentu lub karty wstępu.

Więcej troski o brygadę objazdu motocykli

W Warszawskiej Fabryce Motocykli pracuje brygada objazdu motocykli. Brygada ta powinna być wyposażona w niezbędne dla ochrony zdrowia przedmioty, jak pasy ochronne na nerki, pilotki, rękawice i maski na twarze.

Wszystkie wymienione przedmioty znajdują się w sprzedaży. Jakie więc trudności mają zaopatrzeniowcy z WFM w dostarczeniu ich członkom brygady. *(kw)*

TEATRY

Ateneum — „Sprawa rodzinna" — g. 19. **Polski** — „Lalka" — g. 18.30. **Kameralny** — „Król i aktor" — g. 19. **Ludowy** — „...I koń się potknie" — g. 19. **Filharmonia** — „Koncert symfoniczny" — g. 19 (Teatr Nowy). **Powszechny** — „Niespokojna starość" — g. 19. **Syrena** — „Wielki cyrk" — g. 19.15 **Współczesny** — „Droga do Czarnolasu" — g. 19. **Satyryków** — „Biuro docinków" — g. 19.30. **Lalka** — „Program Noworoczny" — g. 16.30 (CPLiA na MDM).

KINA

Moskwa — „Fanfan Tulipan" — g. 12. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — „Grzesznicy bez winy" — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — „Fanfan Tulipan" — g. 14, 16 (na g. 18, 20 kasa posiada tylko bilety zarezerwowane dla posiadaczy abonamentów). **Śląsk** — „Edward w opałach" — g. 12.30, 14, 15.30, 17, 18.30, 20. **Atlantic** — „Warszawa" — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — „W kraju socjalizmu nr 7/52", „Łowiectwo", „Raid tatrzański" — g. 13.30, 15, 18.30, oraz „Raczek się spóźnia" — g. 16.30, 20. **Stolica** — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — g. 14, 16, 18, 20. **W-Z** — „Bajka o śpiącej królewnie" — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — „Taras Szewczenko" — g. 15.30, 17.45, 20. **Ochota** — „W pogoni za sławą" — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „U progu życia" — g. 16, 18, 20. **Tęcza** — „O 6-tej wieczorem po wojnie" — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — „Przeklęta wyspa" — g. 17, 19. **Olsztyn** (Włochy) — „Wilhelm Tell" — g. 17, 19.

PORANKI

Syrena — „Śpiew jest pięknem życia" — g. 14.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. (10) 44-54).

RADIO

PIĄTEK 16 STYCZNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Aud dla wsi, 6.20 Aud. dla brygad SP, 6.35 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla kl. starszych szkół podstaw. 8.20 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl licealnych, 9.30 Aud. dla przedszk. 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. III—IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę". 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Klasyczne utwory skrzypcowe — gra Weneta Heinrich Polachowska, 13.15 Koncert Ork. P. R. p.d. H. Debicha, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud dla dzieci, 16.30 Koncert solistów, 16.45 Skrzynka ogólna w opr T. Krzemienia, 17.00 Radiowy kurs języka rosyjsk. dla początkujących, 17.20 Aud. dla nauczycieli, 17.30 Styl. polska muz. lud. w wyk. Lud. Kap. i Zesp. Wok. Rozgł. Warsz. p.d. St. Nawrota, 18.00 Na szerokim świecie, 18.15 Fuczik — „Marinarella" — uwertura, 18.25 Z cyklu: „Instrumenty muzyczne" — „Obój, rożek angielski, fagot" — aud. sł.-muz. w oprac. J. Waldorffa, 18.45 Aud. dla kobiet wiejsk. 19.00 Dokumenty hańby, 19.10 Aud. dla młodzieży szkoln. 19.41 Jan Brahms Cygańskie pieśni w wyk. chóru P. R. p.d. J. Kołaczkowskiego, 20.26 Wiad. sportowe. 20.30 Muzyka taneczna, 20.45 Aud. poetycka, 21.00 Koncert symf., w pr. K. M. Weber, Beethoven, Wagner i Haydn. 21.35 Felieton (w przerwie koncertu), 22.37 Muzyka rozrywkowa.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Radz. muzyka ludowa, 6.50 Muzyka poranna, 8.00 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. II, 14.30 Aud. dla kl. V—VII, 15.00 Utwory fortepianowe, 15.10 „Chabry" — humoreska Iwana Gorielowa, przekł. L. Życkiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 Koncert muzyki rozrywk. w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej P.R. p.d. Wł. Górzyńskiego, 17.05 Radiowy Klub Racjonalizatorów, 17.25 „Ze sportu", 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Muzyka rozrywk. w wyk. Sekstetu P. R. p.d. St. Rachonia z udz. solistów, 18.30 Poradnik językowy w oprac. prof. dr. W. Doroszewskiego, 18.40 Muzyka operowa w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej P.R. p.d. A. Rezlera i W. Pawłowskiego. 19.10 Wszechnica Radiowa z cyklu: „XIX Zjazd KPZR", 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „O czarnych nosorożcach" odc. opow. M. Słomczyńskiego, 20.20 Ludziom planu 6-letniego, 21.26 Wiad. sportowe, 21.30 Muzyka taneczna, 21.50 Dokumenty hańby, 22.00 Pieśni Eislera do słów Bechera w wyk. Zesp. Instrum. i Wok. Radia Berlińskiego, 22.15 Reportaż literacki, 22.35 Recital skrzypka bułgarskiego Władimira Abramowa, 23.00 Muzyka taneczna, 23.10 Polska muzyka kameralna (w pr. Cz. Marek — Sonata na skrzypce i fortepian, W. Markiewiczówna — Kolorowe obrazki).

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-54-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwart. — 15 zł, półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 7-02-46. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakł. Graf. 1 Wydawn. Dom Słowa Polskiego
B 1
4B-10558